Rok 1870. Kraków, niedziela 18 grudnia. Nr. 289.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ na r. 1871.

KRAJ w następnym 1871 roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym, jak dotąd, formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1871 i oszczędzili nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 złr.	rocznie	20 złr.
półrocznie	12 złr.	półrocznie	10 złr.
kwartalnie	5 złr.	kwartalnie	5 złr.
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2 złr.

☛ Ajencje, u których zagranicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

☛ Pieniądze prenumeracyjne najtaniéj i najdogodniéj przesyłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 złr. wynosi tylko **5** centów, a do 50 złr. **10** centów.

Niemcy austrjaccy i nowy ustrój państwa.

Są ludzie, którzy tak się przyzwyczaili do uważania Austrji za jakąś fikcyjną jednolitą całość, iż nie mogą sobie wyobrazić, aby Austrja mogła się inaczéj ugrupować, jak w myśl dzisiejszéj machiny centralizacyjnéj, wymyślonéj specjalnie przez Niemców na dalsze exploatowanie rozmaitych narodowości państwa. Tymczasem taka centralistyczna Austrja była tylko chwilowym kaprysem despotyzmu i li tylko ten despotyzm zdołał ją przez pewien czas utrzymać w jakich takich karbach, tamując wszelkie objawy życia narodowego krajów.

Centralizm austrjacki nie da się usprawiedliwić ani ze stanowiska praw historycznych, ani ze stanowiska praw naturalnych i faktycznych stosunków.

Historja zna tylko Austrję jako arcyksięstwo austrjackie, którego dynastja zbiegiem rozmaitych okoliczności zapanowała dziedzicznie nad królestwem czeskiém i węgierskiém, do którego anektowała część Małopolski, tak jak już poprzednio panowała w cesarstwie niemieckiém.

A we wszystkich tych krajach panowała dynastja pod pewnemi zastrzeżeniami konstytucyjnemi, które zapewniały krajowy samorząd. Dynastja dążyła wprawdzie zawsze do scentralizowania władzy, ale mogło jéj się to tylko udawać tak długo, póki w Niemczech miała stosowne poparcie, czy to jako cesarsko-niemiecka dynastja, czy też jako członek niemieckiego związku.

Od czasu zerwania stosunku z Niemcami, od r. 1866 stosunki się zupełnie zmieniły. Chcieć dziś wytworzyć w Austrji sztuczną hegemonję niemiecką bez możności poparcia jéj całą siłą Niemiec, jest niepodobieństwem, które tylko rozstrój państwa musi sprowadzić.

Takiém samém niepodobieństwem jest wytworzenie jakiéj sztucznéj narodowości austrjackiéj, bo téj nie niema, a zatém — i ludzie jéj nie utworzą. — Pozostanie ona zawsze fikcyjną nazwą na pokrycie chęci germanizacyjnych.

Położenie dzisiejsze jest tak jasne, że nie ma się co łudzić i szukać lekarstwa w jakichś teorjach, które w dzisiejszym praktycznym wieku nie popłacają.

Niemcy wiedeńscy i austrjaccy gdyby mieli siłę germanizowania, użyliby jéj z pewnością, ale siły téj niemają, bo w czasie, w którym każdy człowiek zarówno waży na szali, nie mają za sobą większości. Niemając siły do trzymania w ryzie narodów innoplemiennych, nie powinni się także łudzić, że potrafią złowić je, jak wróbla na plewy, na wspólną konstytucję. Tego rodzaju manewra mogą przez pewien czas bałamucić, ale na długo nie wystarczą. Austrja wrócić musi do stanowiska, jakie zajmowała przed centralizacją, musi oddać każdemu narodowi, co się mu należy, a wtedy dopiero może liczyć na ogólny patrjotyzm ludów, na patrjotyzm mający za podstawę własny dom, własne interesa, własną ojczyznę.

Wierzymy, że takie stosunki mogą się niepodobać Niemcom, ale jeżeli chcą Austrji, to innéj mieć nie mogą, a przy bliższém zastanowieniu znajdą i w takiéj Austrji jeszcze daleko lepsze stanowisko, niż w ogólno-niemieckiéj ojczyźnie, gdzie na razie odgrywaliby bardzo podrzędną rolę. Tu zawsze będą przewodniczyć inteligencją, kapitałem, stanowiskiem kraju stołecznego, będą mieli szerokie pole do materjalnego rozwoju, tam staną odrazu na szarym końcu, a przedewszystkiém stracą uprzywiljowane stanowisko materjalne, Niemcom więc trzeba się namyśleć i nie upierać się przy niepodobieństwie, przy marzeniach, że ich bracia przyrodni zwyciężają we Francji ztąd wcale znowu nie wynika, aby każdy austrjacki Niemiec miał powozić przynajmniéj czwórką ludzi innych narodowości.

Niemcy pruscy wznowili dziś w Europie prawo pięści, to prawo, które rozstrzygnięcie wszelkich kwestji oddaje w ręce mas. Czy ta pięść należy do człowieka, którego przodkowie żyli mięsem prażoném pod siodłem (patrz starą *Presse* o narodowościach austrjackich), czy do takiego, który się żywi przyzwoitemi knedlami, to na jedno wypadnie, a siła uderzenia o którą chodzi, kto wie, czy u pierwszych będzie silniejszą? Z frazesami zaś o cywilizacji niemieckiéj mogliby Niemcy na dziś przynajmniéj nie występować. Naród, który w średnich wiekach uświęcał prawo pięści i który dziś mimo swéj filozofji, sztuk pięknych i stosów ksiąg we wszelkiéj materji postawił na nowo prawo pięści, jako „ultima ratio“ celu państwowego, może mówić chyba o tém, że mimo wszystkich pięknych i dobrych rzeczy, których mu nikt nie zaprzecza, daje się prowadzić na pasku jak dziecko i wśród egoistycznego uniesienia zapomina o tém, że nie jest sam na świecie. Cywilizacja prawdziwa przedewszystkiém prowadzić powinna do sprawiedliwości, a do téj Niemcom daleko.

Powtarzamy, nie inne narodowości, które są większością, ale Niemcy austrjaccy, którzy są mniejszością, powinni się zdecydować do ustępstw, jeżeli są jeszcze patrjotami austrjackimi, jeżeli rozumieją swój interes. Upór zachodzi z ich strony, inne narody chętnie przystąpią do uczciwéj zgody.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Ze wsi 16 grudnia.

[Ile nas kosztuje administracja powiatu, a ile w Prusach.]

Niedawno temu wyczytałem w *Kraju* artykuł traktujący o kosztowności naszéj administracji tak państwowéj jak i autonomicznéj.

Sprawa ta jest rzeczywiście wielkiéj wagi, a obchodzi ona nietylko Galicję, ale i wszystkie inne austrjackie prowincje, w szczególności jednak w Galicji daje się we znaki, bo tu, gdzie fundusze dałyby się daleko produktywniéj użyć inaczéj grzechem jest wrzucać je w błoto, a wrzucaniem w błoto pieniędzy, jest utrzymywanie b e z p o t r z e b y całéj machiny biurokratycznéj jedynie dla tego, że dawniejszy biurokratyczny system administrowania kraju z wszelkiemi swemi niedogodnościami dotąd się zachował. U nas wszystko robi się po staremu, na piśmie, jak najrozwleklej można, i po staremu pozostaje na piśmie w aktach, czy to sprawa, któréj ślad trzeba zaznaczyć, czy też sprawa doraźna, którą najlepiéj przeprowadzić ustnie.

Od urzędów powiatowych przyjęły tę błogą manję rady powiatowe, w których stosy akt formują się na świadectwo przyszłym pokoleniom, że te rady nic prawie nie zrobiły. Nie dziwię się, że ludzie w Austrji wychowani i przyzwyczajeni do takiego postępowania od młodości, myślą, że inaczéj kraju administrować nie można, ale dziwię się tym, którzy przecie podróżują po całéj Europie, a ztamtąd nic prócz mniéj lub więcéj silnych wrażeń do domu nie przywożą. Zdawałoby się, że przecież warto przypatrzyć się stosunkom, jakie panują w krajach lepiéj administrowanych i porównać je do naszych.

Otóż weźmy n. p. Prusy, kraj który pod względem administracji politycznéj za wzór służyć może, o czém każdy pobieżnie znający Prusy, pewnie się przekonał i przypatrzmy się tamtejszéj administracji powiatowéj, a będziemy od razu mieli wyobrażenie, ile pieniędzy wyrzucamy naprożno w każdym powiecie.

W Prusach, gdzie powiaty po większéj części są nieco większe od naszych, mianowicie zachodnio-galicyjskich powiatów, na czele administracji powiatowéj stoi tak zwany radzca ziemiański *(Landrat)* odpowiedni naszemu staroście, ale wybierany z pomiędzy obywateli osiadłych w powiecie i mających kwalifikację, t. j. potrzebne egzamina, na urzędnika administracyjnego. Jest on zarazem prezesem sejmiku powiatowego, czyli naszéj rady powiatowéj. Komisarzy powiatowych ani adjunktów w Prusach niema, tylko w Poznańskiém z politycznych względów są tak zwani komisarze dystryktowi. *Landrat ze sekretarzem i jednym lub dwoma kancelistami prowadzi całą administrację powiatu nie wyjmując spraw, które u nas należą do wydziału powiatowego.* Prócz tego jest w powiecie jeden kasjer powiatowy i 8miu do 10ciu żandarmów. I oto wszystko. A mimo to proszę się przyjrzeć administracji, proszę przejechać po drogach u nas i w Prusach!

Lwów 16 grudnia.

L. [W obronie emigracji — zgromadzenie ludowe — rząd i *djejateli russkawo naroda* — odczyty ruskie — z towarzystwa „Oświaty ludowéj“ — z rady miejskiéj.]

Obiega u nas wniosek, mający na celu uchylenie dotychczasowych prześladowań wychodźców bawiących w Galicji, a to w ten sposób, by sejm wniósł ustawę, nadającą emigrantom prawo nabycia obywatelstwa krajowego. Wniosek ten miał przyjść pod obradę na zgromadzeniu ludowém.

W skutek głośnego w swoim czasie odśpiewania hymnu moskiewskiego podczas uczty u ks. Sembratowicza, rektor seminarjum ruskiego otrzymał od rządu naganę z powodu opieszałości; w seminarjum zaprowadzono niezwykły rygor, a w obozie moskalofilów ogromne ztąd oburzenie. Jakie stanowisko zajmuje teraz rząd wobec téj frakcji, uczy fakt, że czytelni młodzieży świętojurskiéj, która się była zawiązała pod nazwą „Russkij akademiczeskiéj krużok“, odmówiło namiestnictwo sankcji.

Odczyty ruskie, o których doniosłem wam w poprzednim liście, rozpoczną się od jutra, a mianowicie odczytem ks. Partyckiego (profesora gimnazjalnego) z historji Rusi czerwonéj; następnie odczyta p. Klimkowicz ustępy z swego tłómaczenia „Iljady“, a p. Wachnianin (profesor gimnazjalny) o zakordonowéj Rusi „ukraińskiéj“.

Uzupełniając moje sprawozdanie z walnego zgromadzenia tutejszego oddziału „stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowéj“, dodaję rezultat wyborów do zarządu, który dopiero później ogłoszono. — Skład obecny zarządu lwowskiego jest taki: przewodniczący p. Stanisław Jurjan, wydziałowi: pp. H. Hirszberg, N. Ludwik Łubiński, Zygmunt Medweczky, Kazimierz Okaz i delegat Tadeusz Skałkowski; zastępca del. Albin Rayski.

Rada miejska uchwaliła wnieść prośbę do ministerstwa, by przyzwoliło miastu na wzmocnienie kontroli dochodowéj w browarach lwowskich; podobne podanie wnosiła już raz do dyrekcji finansów, lecz otrzymała odmowną odpowiedź z powodu, „że rząd obawia się, by sobie miasto nie uzurpowało naczelnéj kontroli.“ Powodem tego podania jest, że obrachunek tegoroczny dochodów miejskich ze wszystkich gałęzi wykazał [illegible] rezultat z powodu niedostatecznéj kontroli. Z dat, które przy téj sposobności poruszono, podają tu tę ciekawą cyfrę, że Lwów w przeciągu 10 miesięcy skonsumował 85,000 wiader piwa.

Z Poznańskiego 15 grudnia.

☐ [T e a t r — s p ó ł k a s z e w s k a — w o j s k o — ś m i e r ć — w r a ż e n i a z F r a n c j i.]

Wczorajsze zebranie w sprawie teatru odbyło się przy udziale około 30 osób, wyłącznie mieszczan poznańskich. Ale choć w mało pono ludzi, wstąpił duch otuchy, gdy się dowiedzieli, że pan B e l e s ł a w P o t o c k i z B ę d l o w a dla spółki teatru darował obszerny grunt w mieście z dwiema kamienicami przy ulicy Królewskiéj. Tym sposobem naraz sprawa teatru stanęła tak świetnie, jak tylko sobie życzyć było można. Wspaniały dar p. Potockiego (nie hrabia), jest rzeczywiście wielkiéj doniosłości w ogóle dla życia polskiego w Poznaniu. Grunt darowany jest tak obszerny, że pomieści nietylko teatr, ale prócz tego znaczny ogród, który niechybnie się stanie l u d o w y m w Poznaniu, a daléj i wielkie zbiory towarzystwa przyjaciół nauk nie będą się potrzebowały, jak obecnie tułać z pańskiéj łaski po poddaszach Bazaru, lecz znajdą tu także stosowny dla siebie przybytek.

Zebranie walne uchwaliło, żeby się przyszły teatr nazywał: T e a t r p o l s k i i m i e n i a P o t o c k i e g o. Statuta, których projekt przedłożył pan sędzia Ł y s k o w s k i, zostały przedyskutowane i przyjęte, a dotychczasowy komitet teatralny zajmie się wyłożeniem akcji do podpisu.

Tak więc nad spodziewanie, na co się zżymała niechęć świątobliwa, z czego drwiło niedołęztwo zblazowane, to stanie z dobréj woli głównie jednego człowieka, którego nazwisko w późne wieki ludzie znać i wielbić będą, a o tych, co to dziś od wszelkiego udziału, od wszelkiéj ofiary na rzecz ogółu się powstrzymują dla względów rzymskich lub berlińskich, choć z najbardziéj jaśnie oświeconych pochodzą, nikt wiedzieć nie będzie, że żyli.

Druga ważna nowina, że w Poznaniu pewna liczba majstrów szewskich zawięzuje także spółkę magazynową, czyli wspólny bazar dla wyrobu swego. Późniéj podam wam bliższe szczegóły, a dziś dodam tylko, że w przedsięwzięciu tém [illegible]

Dziś z rana o godzinie 6 odbyły się w klasztorze Karmelitanek bosych obłóczyny panny K.

W ostatnich dniach znów bardzo wiele ludzi spędzono do Poznania pod broń. Komory wojskowe nastarczyć nie mogą odzienia i obuwia. Po ulicach spotyka się wielu przebranych w wpół umundurowanych. Żal jest powszechny z powodu śmierci ś. p. Wierzbińskiego Władysława, który poległ pod Belfort.

Z powodań ks. arc. Ledóchowskiego i jego sekretarza ks. Marszewskiego, z ust osób więcéj przejętych jak król pruski, podaje wam tu ich własne słowa: „p r z y b y w s z y d o W e r s a l u [illegible] wrażeń porządky. Gdzie tylko lasek, drzewa, krzaki, wszędzie mnóstwo wisielców, który już gniją, a many ludu i. j. kobiet i dzieci, snują się głodne i obdarte. Oto skutki *drangu* już nie *nach osten*, ale *nach westen*“.

Z Litwy [Z n o s z e n i e s z k ó ł]. Rząd moskiewski zazdrośnym okiem spoglądał na znaczną liczbę gimnazjów w zabranym kraju, które były przepełnione uczącą się młodzieżą. Ministerjum więc zmniejszyło o połowę ilość gimnazjów, jak n. p. w Kowieńskiéj gubernji z czterech gimnazjów, z dwoma tysiącami uczących się pozostały tylko dwa. Potem znacznie utrudniono przystęp do gimnazjów miejscowym mieszkańcom wyznania katolickiego; dzieciom zaś urzędników moskiewskich dano uprzywiljowane stanowiska, a izraelitów cierpiano. Wkrótce liczba izraelitów w gimnazjum kowieńskiem była daleko większą niż prawosławnych i katolików, albowiem izraelitów było w roku przeszłym 115, prawosławnych 93, katolików 94. Więc i w tym razie ministerjum użyło sposobu praktykowanego względem Polaków, to jest władzy gimnazyalnéj zabronion izraelitów przyjmować do gimnazjum.

Wiedeń 16 grnduia.

H. Gdyby stan armji austrjackiéj był w istocie taki, jakim go przedstawiło ministerjum wojny w delegacjach, możnaby daleko spokojniéj spoglądać w przyszłość. Mogłaby bowiem Austrja rozporządzać miljonem żołnierza, regularnego wojska ma być 864,000 a landwery 187,000. — Biorąc miarę z wojska „do obrony kraju“ (Landwehr) przeznaczonego, można przypuszczać, że i na podaną liczbę wojska liniowego tylko na papierze liczyć można.

Widzieliśmy to w czasie mobilizacji, czyli raczéj uzupełniania kompanji linjowych tego lata, z jaką trudnością postępywało dzieło wojskowe. Wkrótce potém wrócono do dawnego stanu, gdzie ledwie 60 ludzi liczyła kompania piechoty.

Wojskowi też utrzymują, że rzecz trzeba brać teoretycznie tj. w razie naglącéj potrzeby, tylu ludzi, ile podano, można będzie powołać do broni.

Z tém się po części zgadza oświadczenie ministra wojny, że do postawienia

---

BUGIK.

Humoreska

przez

Wołodego Skibę.

(Władysława Sabowskiego.)

(Ciąg dalszy.)

XVIII.

W dwa tygodnie po odebraniu listu, który taką nutamorfozę sprawił w pozycji pana Kacpra, hrabia Paper był znowu w kancelarji swego plenipotenta, gdy przyniesiono list z Krakowa.

List ten był adresowany zupełnie tą samą ręką co ów poprzedni, który Bucicki nie czytając, oddał do rąk hrabiego.

Pan Kacper spojrzał na prawo, poznał autora po charakterze, i tą razą nie oddał listu hrabiemu, lecz szybko schował go do kieszeni.

Krew mu nabiegła do twarzy, był pomięszany, roztargniony, aż sam hrabia zwrócić raczył na to uwagę i rzekł do niego:

— Co ci jest, Bucicki, tyś nie swój...

— Słabo mi trochę, jaśnie wielmożny panie...

— Nie przymuszaj że się do pracy, idź do siebie... już mi zresztą objaśniłeś wszystko co mi było potrzebnem.

Plenipotent skorzystał z pozwolenia i zamknąwszy się w swém mieszkaniu zaczął czytać fatalne pismo.

Twarz mu bladła stopniowo, skończywszy wyglądał jak nieboszczyk.

List brzmiał jak następuje:

Panie!

Zawiadomiony o cofnięciu skargi zasionéj na mnie przed sąd karny przez pana, z powodu powieści p. n. „Plenipotent,“ ucieszyłem się serdecznie, że pan nakoniec uznajesz błąd popełniony przez siebie i pragniesz go naprawić. Do dziś dnia oczekiwałem cierpliwie wizyty albo pisma pańskiego z wyrażeniem żalu za przykrość i krzywdę wymierzoną mi niesłusznem oskarżeniem mnie przad sądem...

Widzę jednak, że czekałbym napróżno, i dlatego zmuszony jestem się przypomnieć...

Być może, że pan nie zastanowiłeś się nad tem jak dalece postępowanie pańskie było dla mnie krzywdzącem. Zaniosłeś pan na mnie skargę przed sąd, — przed korporację ludzi poważnych i godnych szacunku, a obleczonych urzędowym charakterem. — Oskarżyłeś mnie o rzeczy brzydkie, oszustwo, o potwarz. o paszkwil, o szarpanie dobréj sławy cudzéj. Ludzie ci na słowo pańskie przypuszczali, że mogę zostać uznany winnym i pociągnęli mnie do badań. Pomimo zeznań moich pociągano mnie do komisarza obwodowego, abym wskazał czy mam majątek mogący pokryć przypuszczalną karę pieniężną. Gdyby się panu było podobało zamiast o obrazę czci oskarżyć mnie o zabójstwo, kradzież albo fałszowania monety, i gdyby kara chłosty nie była zniesioną, możeby jeszcze, jak to dawniéj było zwyczajem w procedurze karnéj tutejszéj, oglądano moją skórę czy jestem zdolny do ścierpienia chłosty i dźwigania kajdan na nogach.

Wieść o oskarżeniu pańskiem stała się jawną, mówiło o niéj miasto, pisały pisma publiczne.

Obecnie cofasz pan swoją skargę, i nikt nie wié z jakich to czynisz pobudek, Ja przypuszczam, że to cofnięcie spowodowanem jest uznaniem popełnionego przez pann błędu i satysfakcją moralną jaką mi dajesz. — Ale pan możesz utrzymywać, żeś to uczynił przez jakąś wspaniałomyślność lub przez lekceważenie mojéj osoby, niechętni zaś dla mnie, mogę twierdzić, żeś cofnął skargę na skutek moich próśb lub jakiego upokarzającego aktu z méj strony.

Takiéj pozycji dla siebie przyjąć nie mogę i dlatego wzywam pana niniejszem, abyś w ciągu dni ośmiu ogłosił we wszystkich pismach, które doniosły o zamierzonéj przez pana skardze, że żałujesz krzywdy jaką mi wyrządziłeś niesłusznem oskarżeniem mnie przed sądami.

W razie gdybyś pan, czego nie przypuszczam, nie chciał uczynić zadosyć temu słusznemu żądaniu, zmuszonym będe użyć przeciw panu téj broni jaką sam do walki ze mną wybrałeś, to jest wnieść do sądu karnego skargę na pana o obrazę czci przez fałszywe oskarżenie na zasadzie §§. 489 i 491 obowiązującego kodeksu.

Oczekując odpowiedzi pozostaję itd.

Józef Zamłyński.

— A to bestja na cztery nogi kufa?.. zawołał przeczytawszy pan Kacper, — i co tu z nim poradzić teraz?... Wszystko się wyda!... Myślałem żem spokojny, a tu niebezpieczeństwo jeszcze groźniejsze.

Łatwo się domyśleć, że niedługo siedział w Drobnostkowicach, lecz jak tylko mógł najprędzéj pośpieszył do Krakowa na naradę z Kręcikiewiczem.

Tą razą cała narada odbywała się po cichu.

Uradzono, że gdyby autor zgodził się na list przepraszający i dał słowo honoru, że tego listu nigdy publicznie ani urzędownie produkować nie będzie, pan Kacper może taki list napisać.

Kręcikiewicz pobiegł na Piasek z tą propozycją.

Propozycja odrzuconą została, jak to czytelnik niezawodnie przewidział. Zamłyńskiemu nie szło o satysfakcję osobistą, lecz o położenie tamy plotkom krążącym w mieście, nie mógł więc przystać na mniéj niż żądał w liście.

Aby unikuąć dalszych układów, powiedział to nawet otwarcie Kręcikiewiczowi.

Pan Pafnucy wrócił do pana Kacpra z raportem, bardzo krótkim niestety:

— Źle Bucicki!... słowo Kręcikiewicza źle!... pamiętaj, że ja anim cię nie namawiał do tego co się stało, anim w tém nie pomagał, anim nie wiedział... słowo Kręcikiewicza... jak będzie potrzeba przysięgnę... nie namawiałem, nie pomagałem, nie wiedziałem.

Bucicki nie mógł wątpić, że było źle; gdyby wątpił byłoby go o tém ostatecznie samo wypieranie się Kręcikiewicza upewniło.

W istocte już nie było żadnego ratunku. Proces o proces był nieochybny, a samo wytoczenie go było dostatecznym dowodem, że pan Kacper cofnął skargę bez przepraszającego listu.

Zkąd się wziął list, który istniał bo go zabrał sobie hrabia Papar i jak widać pokazywał tym co o cnocie pana Kacpra wątpili, o tém Kręcikiewicz nie wiedział, do tego nie pomagał ani namawiał, choć nie za co innego dostał tysiąc reńskich.

Pan Kacper ilekroć był w Krakowie, nie żałował sobie truneczku, a nieszczęście, jak już wiemy, upajało go. Podchmielił więc sobie i teraz na frasunek, ale pamiętny raz doznanéj przygody nie szedł na planty tylko miastem do hotelu powrócił.

Położył się spać wcześniéj niż zwykle. Sen miał niespokojny i przerywany. Od czasu do czasu bąkał majacząc.

— Pokora niebiosa przebija... pokorne cielę dwie matki ssie... nie ma jak ssać dwie matki... pierwsze przepustne... przyznanie się maże połowę winy...

Z tych majaczeń wnosić należy, że panu Kacprowi coś się śniło.

Gdyby nam jaki duch przyjazny otworzył drzwiczki jego czaszki i pozwolił zajrzeć do głębi, możebyśmy zobaczyli co roił we śnie pan Kacper.

Marzyło mu się, że leżał plackiem u nóg pana hrabiego i mówił:

— *Mea culpa*, jaśnie wielmożny panie... *mea maxima*... zgrzeszyłem...

A hrabia się srożył, burczał, groził wypędzeniem, tupał nogami, piorunował.

Ale w końcu się udobruchał. Jakiś anioł opiekuńczy pana Kacpra w białych szatach, o mlecznych skrzydłach, błagalnie złożył przed nim ręce i mówił:

— I odpuść mu jego winę jaśnie wielmożny hrabio, jako ci twoje kiedyś odpuszczone będą.

Hrabia wysłuchał anioła i rzekł:

— Wstań Bucicki... na ten raz przebaczam... niech więcéj o tém w Drobnostkowicach mowy nie będzie.

Hrabianka Idalja żartowała potém z pana Kaepra, a hrabina matka kazała mu dać na mszę świętą do świętego Dyzmy, dobrego łotra, skoro jako on łotr przebaczenie uzyskał, i zalecała wierność, trzeźwość, pracowitość, leżenie krzyżem.

Pan Kacper słuchał żarcików hrabianki i kazania hrabiny matki, ale był szczęśliwy jak tego poranku jeszcze.

I nic dziwnego, że był szczęśliwy, miał dostać tytuł, półmiljona, pannę Paparowską, awans na plenipotenta-kuzyna, wszystko o czém marzył.

Przynoszono mu właśnie dyplom baronowski, gdy się obudził.

— Pokora niebiosa przebija... pokorne cielę dwie matki ssie... pierwsze przepustne, rzekł do siebie.

Uspokojony cokolwiek, pojechał do Drobnostkowic.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

armji na granicy galicyjskiéj potrzeba 2 miesięcy czasu. Jeżliby przyjść miało do wojny z Moskwą, pozostałaby chyba konsolacja, że i tam organizacja nie wiele lepsza, więcby się usterki zrównoważyły.

Na tę okoliczność jednak w każdym razie zważać należy, czyli wszyscy żołnierze już są dobrze wyćwiczeni w używaniu broni odtylcowéj. Takich i tym podobnych szczegółów trudno kontrolować, a jednak one podczas wojny sprowadzają po większéj części rezultat.... dobry czy zły.

Memorandum czeskie, podane p. Beustowi, ma pod tym względem wartość i zasługuje na uwagę, że Czesi odradzając od wojny z Rossją, tém samém oświadczają, że ich sympatje nie byłyby po téj, tylko po tamtéj stronie.

Nie dziw, że w wysokich sferach emanacja czeska niemiłe sprawia wrażenie.

Niemcy udają, jakoby przeniesienie długu bankowego (80 mil.) do ksiąg Przedlitawji było niespodzianką, tymczasem od początku Węgrzy téj pożyczki rajchsratowéj nie uznawali, bo ją tylko zaciągnęła klika schmerlingowska rajchsratu.

Odpowiedź hr. Beusta
na memorjał deklarantów czeskich,
przesłana na ręce dr. Riegera.

Peszt 14 grudnia.

(Dokończenie.)

Co się tyczy stosunku naszego do Francji, naszego współudziału w losie ciężko dotkniętego narodu, naszych najczystszą i wolną od samolubstwa ludzkością kierowanych dążności, aby okropnościom wojny i rozlewowi krwi bez granic przez wspólne działanie mocarstw neutralnych Europy położyć koniec, zawiera ogłoszona niedawno księga czerwona nietylko dostateczne i niezaprzeczone dowody pod tym względem, ale także przekonać ona może o naszém gorliwém i wielokrotnie pomyślnym skutkiem uwieńczoném staraniu, aby z ludami szczepu słowiańskiego i romańskiego, mieszkającemi na granicy monarchji, najlepsze utrzymać stosunki przyjaźni, a dla interesów ich nietylko oświadczyć sympatje nasze, ale je także czynnie popierać. W każdym razie tendencje polityki téj nie mogły być ku temu zwrócone, aby naruszyć przyjazne stosunki z Portą, czego życzyć sobie tylko może jednostronność i namiętność polityki narodowéj stronnictw.

W wywodach kwestji neutralności morza czarnego uznaję przeto polityczny punkt ciężkości memorjału. Nie można zaprzeczyć, że przepisy obowiązujące co do morza czarnego, naród czeski bliżéj obchodzą, niż każdy inny szczep ludu w Austrji.

Zdaje mi się jednak, że naród czeski równo z innemi szczepami w Austrji obchodzi to, żeby prawo pozostało prawem, traktat traktatem. Oczywiście kładąc nacisk na przeciwieństwo, jest to manifestacja na korzyść mocarstwa, z którém wprawdzie jesteśmy w przyjaźni, ale co do przedmiotu, o którym mowa, właśnie prowadzimy rokowania. Podobny postępek może tylko spotkać najsurowsza nagana. Kiedy w roku 1867 jako prezes gabinetu kierowałem sprawami wewnętrznemi, odbyła się owa demonstracyjna podróż kilku osobistości politycznych do Moskwy. Dowodziło to wielkiéj chęci do zgody, kiedy rząd wtenczas nie usłuchał podsuwanéj sobie z niejednéj strony myśli, aby postępek ten skarcić. Lecz i chęć do zgody ma swoje granice, tém więcéj, jeżli nie jest dobrze zrozumianą i jeżli jéj poświęcone być mają najważniejsze interesa państwa. Potęga państwa polega na jedności jego woli politycznéj; a żadne państwo nie może ostać się ani też utrzymać swéj indywidualności, ani naturalnie się rozwijać, jeżli wewnątrz niego dozwoloném będzie stronnictwom poruszać się w kierunku, który, ja, nie chcąc użyć silniejszego wyrazu, jaki tysiące ust pragną wymówić, nazwę tylko oddaniem kraju na pastwę. Niema kawałka ziemi w całym świecie cywilizowanym, gdzieby cierpiano podobne postępowanie stronnictw; w państwach największą cieszących się wolnością, nawet w republikach, idea państwowa podniosłaby się przeciw temu zwycięsko, totéż i w Austrji należy energicznie wystąpić przeciw podobnemu postępowaniu. Osobiście nie przysługuje mi prawo wpływać w tym kierunku bezpośrednio, lecz powołany przez JCMość do kierowania polityką zewnętrzną monarchji odpowiednio wielkości tradycji, powołany do reprezentowania ducha austrjackiego we wszystkich stosunkach naszego stanowiska państwowego, winienem jasno sobie postawić zadanie, które wraz z tém posłannictwem na siebie przyjąłem. Jakże jednak zadość uczynię temu zadaniu, jeżli w chwili, kiedy potrzeba wszystkie skupiać siły, spotykam rozdział zamiast jedności, spotykam opór i wyłamywanie się tam, gdzie tylko skupieniu się i zjednoczeniu przyznać można uprawnienie polityczne?

Nie waham się ogłosić mego zapatrywania, ponieważ żywię to silne przekonanie, że jest ono zarazem zapatrywaniem niezliczonéj większości ludów Austro-Węgier, zapatrywaniem wszystkich szczerych przyjaciół ojczyzny. Nie robię przy tém wyjątku co do usposobienia narodu czeskiego. Tylko z prawdziwém i z głębi serca mego pochodzącém ubolewaniem musiałbym na to patrzyć, gdyby temuż narodowi nie dało się oszczędzić nowych przykrych doświadczeń. Wiem bowiem dobrze, iż nie on temu będzie winien, lecz ci, którzy coraz więcéj zapuszczając się w jednostronne pojęcie partji, sądzą, iż w ten sposób zadość uczynią obowiązkom względem ojczyzny, jeżli bezustannie na wewnątrz przeciw powadze prawa, na zewnątrz przeciw potędze i interesom monarchji podtrzymywać będą walkę, która w ostatecznym rezultacie wskutek moralnéj i fizycznéj siły wyzwanego oporu państwowego, doprowadzić tylko może do rozczarowania bolesnego.

WPan polecasz w pismie swojém, abym uwzględnił jego chęci lojalne. Nie jest to powołaniem mojém sądzić usposobienia, a o lojalności zamiarów wcale nie wątpiłem. Sąd mój musi się odnosić tylko do czynności, do miary jéj uprawnienia, do doniosłości jéj skutków. Im groźniejsza jest chwila, w któréj czynność jakaś się spełnia, tém więcéj stanowczym i niedwuznacznym musi być wyrok, jaki ja mam reprezentować.

Proszę przyjąć i t. d. i t. d.

Peszt 16 grudnia. Komisja budżetowa deleg. rajchs. załatwiła całe extraordinarjum budżetu min. wojny. Odpisy wynoszą do pół miljona.

Na pełném posiedzeniu przyzwolono kredyt wspólnego ministerstwa na styczeń i luty 14,217,000 złr.

Suma ta rozdziela się: dla armji 12 miljonów, dla marynarki 1,230,000, dla min. spraw zagr. 670,000, dla min. finansów 300,000, dla najwyższéj izby obrachunkowéj 17,000. Na pokrycie wymieniono dochody cłowe na styczeń i luty i 70% sumy udziałowéj przedlitawskiéj.

W węg. delegacji przyzwolono również na indemnizację. Wniosek co do komisji lustracyjnéj wojskowéj przyjęto, żądając dla niéj szczegółowych wyjasnień.

Minister wojny ma pozostać na posadzie tylko aż do załatwienia całego budżetu wojskowego.

Ameryka.

Nowy York 25 listopada.

(Dokończenie).

Wspomniana wyżéj rezolucja brzmi:

Na ogólném zgromadzeniu odbytém d. 19 listopada 1870 w „Cooper Institute" poddano pod zdecydowanie obecnym następujące wnioski:

My obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki zgromadziwszy się w Mass-meeting, w celu wypowiedzenia naszéj opinji ze względu na obecną w Europie wojnę, oświadczamy co następuje:

1) Ponieważ wojna wypowiedziana Niemcom przez Ludwika Napoleona, poddaniem się tegoż pod Sedan i po założeniu rzeczypospolitéj we Francji, ustała, nadal więc jest niesprawiedliwą.

2) Ponieważ dalsze jéj prowadzenie jest tylko budzeniem brutalnéj zawiści arystokracji przeciw demokracji, despotyzmu przeciw republice, a w szczególności przeciw świeżo powstałéj francuzkiéj rzeczypospolitéj.

3) Ponieważ terytorjalna aneksja bez zezwolenia mieszkańców jest zbrodnią przeciwko prawom ludzkości i hańbą cywilizacji naszego stulecia.

4) Ponieważ obowiązkiem rządu amerykańskiego jest wspierać każdą narodowość walczącą o wolność, a ten obowiązek najwyraźniéj wypowiedziany jest w akcie niepodległości Ameryki.

5) Ponieważ nieszczęścia, jakie wojna stronom wojującym przynosi, nakazują bezzwłocznie domagać się zawieszenia jéj.

6) Ponieważ dopuszczanie prowadzenia wojny pomiędzy narodami przez nasze prawa uznanemi jest niezasadne i niemoralne, tak dobrze jak pojedynek między dwoma osobami.

7) Ponieważ zupełne „zaniechanie wojen" może miéć miejsce tylko przez założenie **prawdziwie** demokratycznych wspólnych (commonwealths) rzeczypospolitych, opartych na solidarności wszystkich ludów.

Przeto oświadczamy:

1) Że dalsze prowadzenie wojny przeciwko francuzkiéj rzeczypospolitéj uważamy jako najniesprawiedliwsze i tylko za wyzyskiwanie w celach czysto dynastycznych.

2) Że złączeni jesteśmy najserdeczniejszą sympatją z naszymi braćmi i siostrami tak we Francji jak i w Niemczech, zarówno cierpiących przez tę niesprawiedliwą wojnę, która jest prowokowaną li tylko w interesie podtrzymania despotyzmu.

3) Że my uważamy przymusowe wcielenie Alzacji i Lotaryngji za wynik barbarzyńskich i tyrańskich instytucji.

4) i 5) Że żądamy od wszystkich prawdę miłujących obywateli domagania się od rządu Stanów Zjednoczonych, a my niniejszém żądamy użycia całéj mocy wpływu na korzyść rzeczypospolitéj francuzkiéj, działania w myśl aktu o niezawisłości Ameryki, aby zakończyć tę nielitościwą i najniesprawiedliwszą przeciw Francji wojnę.

6) Że żądamy od rządu Stanów zjednoczonych przedłożenia mocarstwom europejskim i zrobienia silnego nacisku, aby zmniejszono armje, a utworzono trwały sąd polubowny.

7) Że usilnie prosimy każdego, kto jest miłośnikiem wolności, równości i stałego pokoju do połączenia się z nami w celu wprowadzenia i zabezpieczenia prawdziwego samorządu, dla każdéj narodowości, gdyż niepodobne jest dalsze tolerowanie kilku monopolistów i wyzyskiwaczy, którzy w widokach własnych wiecznie wspierają despotyzm.

Nadto uchwalamy:

Że odwołujemy się do wszystkich prawych obywateli Stanów zjednoczonych w celu zbierania licznych zgromadzeń ku wspieraniu téj uchwały, jak oraz o przesyłanie kopji rzolucji w tym kierunku zapadłych, kongresowi Stanów zjednoczonych, jak i ciałom prawodawczym wszystkich narodowości.

Francja.

Tours 7 grudnia.

+ [Wiadomości miejscowe—broszura H. Nareta—sprawozdanie p. Galembort—zniszczenia pruskie—wojna podstępem].

Nie donoszę wam wiadomości z teatru wojny, gdyż prędzéj was zapewne dochodzą niż moje listy, ograniczam się jedynie na wiadomościach miejscowych i z okolicy, których tém więcéj im bliżéj Prusacy. Wczoraj ogarnął tu całe miasto paniczny przestrach, spowodowany wiadomością, że Prusacy są w pobliżu Tours i idą prosto na miasto. Wiadomość ta o tyle była prawdziwą, że korpus pruski zabłąkał się rzeczywiście w okolicy Vendômois i posuwał się jakiś czas w kierunku Tours, atoli po chwili zwrócił się w przeciwną stronę. Rząd obrony narodowéj nie jest tu już pewny i dla tego postanowił przenieść się gdzieindziéj.

Wczoraj przyprowadzono tu kilku żołnierzy pruskich schwytanych w Neuvy o 32 kilometry od Tours, którzy prawdopodobnie zabłąkali się.

Kilkunastu ułanów pruskich ośmieliło się wejść w nocy do Montoir, ośm mil od Tours. Wolni strzelcy napadli ich tak niespodzianie, że ani jeden z nich nie uszedł i przyprowadzili ich razem z końmi do Tours. W chwili, kiedy piszę list, tłumy ludu oblegają odwach, gdyż rozeszła się wiadomość, że dziś ma nadejść transport z jeńcami pruskimi.

Pogłoska o przybyciu jenerała Vinoy do Tours, sprawdza się. Jeżeli tak jest, to należy przypuszczać, że w Paryżu zaszło coś nadzwyczajnego, skoro jenerał Vinoy opuścił ważne stanowisko jakie tam zajmuje i przybył tutaj. Utrzymują, że jenerał Trochu wysłał go z misją do rządu obrony narodowéj. Jenerał Vinoy znany jest jako dzielny dowódzca i położył niepospolite zasługi pod Sedanem, ocalił bowiem korpus, którym dowodził, od klęski i przyprowadził go do Paryża.

Prusacy rabują już teraz wszędzie gdzie tylko wejdą, ale dowodem jak są chciwi jest fakt, że w wozach zabranych Prusakom przez nasze wojska w Vernon znajdowało się między rozmaitemi sprzętami zrabowanemi, 400 par kulczyków, z których para kosztuje u nas 3 sous, masę mankietów damskich i mnóstwo lamp rozmaitego rodzaju. We wsi Sceaux szacują straty spowodowane rabunkiem na 40,000 franków, cóż dopiero po miastach!

Sprawa morza Czarnego zajmuje tu wszystkich, a więcéj jeszcze podróż Odona Rusela do Wersalu. Powszechnie są tu jednak tego przekonania, że Prusy nie myślą wcale przeszkadzać Rossji; rząd pruski będzie miał prędzéj czy późniéj zatargi z gabinetem petersburskim, ale w obecnéj chwili nie zechce on zapewne powiększać własnych kłopotów mięszaniem się przeciw Rossji w sprawę wschodnią. Od kilku dni mówiono tu o liście byłego ministra lorda Russel, wzywającego Anglję, aby wystąpiła energicznie przeciw zachciankom Rossji na wschodzie, list ten nadszedł tu, atoli z listu tego nie widać, aby dawny kolega lorda Palmerstona okazywał więcéj zapału wojennego niż członkowie obecnego gabinetu londyńskiego. Lord Russel występuje wprawdzie ostro przeciw gabinetowi petersburskiemu, atoli list jego możnaby streścić w tych słowach: „Dopóki grozicie złamaniem traktatu, dopóki zaczepiacie tę kwestję ze strony czysto teoretycznéj, dopóty nie przywięzujemy do tego wielkiego znaczenia, ale przejdźcie do czynu a wtedy biada tym co łamią traktaty!!

Każdy przyzna, że trudno upatrywać w tych słowach prawdziwego ducha wojennego. List ten nie zrobił tu dobrego wrażenia, wszyscy są bowiem tego zdania, że pomimo piorunujących protestów ze strony Anglji, Rossja i tak zacznie bezkarnie pływać po morzu Czarném, bez spotkania się z flotą angielską, którąby ją zmusiła do szanowania traktatu. Francja ze swéj strony chętnieby zażegnała tę burzę, choćby jedynie ze względów dla ludzkości.

Codzień przybywa tu wiele żołnierzy, którym udało się umknąć z Metzu. Temi dniami przybył tu pan Naret współpracownik dzienników paryzkich i przywiózł ze sobą broszurę, którą wydał w Brukseli. Naret umknął szczęśliwie przed Prusakami przez Mezières i Luksemburg. W broszurze, którą zatytułował: „Akt zaskarżenia przeciw Bazainowi" udowadnia zdradę jakiéj dopuścił się Bazaine przez poddanie Metzu. Broszura ta zawiera wiele nader ciekawych szczegółów tyczących się obrony i kapitulacji Metzu, i tak kiedy jenerał Changarnier prosił księcia Fryderyka Karola, ażeby nie odmówił armji francuzkiéj w Metzu honorów wojskowych, odpowiedział książę, że na podobne honory nie zasłużyła armja, która od dwóch przeszło miesięcy nie uczyniła żadnego kroku stanowczego, w celu wyswobodzenia się od nieprzyjaciela. Czyż słowa te nie są dostateczném potępieniem Bazaine'a. Po kapitulacji Metzu, udał się pan Mayer redaktor dziennika *Independant de Metz* na odwach, aby pożegnać się z oficerami, którzy mieli być internowani do Niemiec i spotkał się tam z jenerałem Coffinières, rozmawiając z nim, przypomniał słowa, które powiedział jenerałowi w czasie oblężenia. Jenerał zaczął się uskarżać głośno na zniewagę jakiéj doznał ze strony Mayera w przytomności oficerów pruskich. Mayer został natychmiast aresztowany i wysłany do jednéj z twierdz niemieckich gdzie do dziś dnia pozostaje. Autor broszury przytacza wiele podobnych faktów świadczących nietylko o zdradzie Bazaine'a, ale i innych jenerałów francuzkich dowodzących w Metzu.

W tych dniach ogłosił hr. Galembert sprawozdanie komitetu zbierającego w Tours składki na pogrzelców w Châteaudun. Hr. Galambert przewodniczył w tym komitecie, zajmował się osobiście przewiezieniem przedmiotów zebranych do Châteaudun. Sprawozdanie to zawiera oprócz szczegółowego spisu składek, wiele ciekawych szczegółów o nadużyciach Prusaków w Châteaudun i w Varize, o których sprawozdawca naocznie się przekonał. Szkody zrządzone przez Prusaków w Châteaudun i w zamkach Civry i Varize wynoszą 6 miljonów franków. Miasto Tours złożyło w pieniądzach i w rozmaitych przedmiotach jeden miljon franków. Hr. Galembert dokazał rzeczywiście cudów, gdyż przewiózł jeden transport wśród nieprzyjaciela bardzo szczęśliwie, z drugim musiał się wstrzymać na jakiś czas, gdyż Prusacy nagromadzili w tych okolicach znaczne siły. O zajęciu Châteaudun powiada hr. Galembert, że Prusacy bombardowali nietylko domy, ale nawet szpitale, pomimo że powiewały na nich chorągwie konwencji wojennéj. Po wzięciu miasta, zaczęło wojsko rabować i palić, 231 domów stało się pastwą płomieni, w hotelu „Grand Monarque" zebrali się oficerowie pruscy na suty obiad a zjadłszy go, podłożyli własnemi rękami ogień. Podczas pożaru zginęło mnóstwo mieszkańców. Zamki Varize i Civry w pobliżu Châteaudun, zniszczyli Prusacy ze szczętem.

Hr. Galembert przytacza wiele faktów świadczących o niesłychanych nadużyciach Prusaków; nie będę ich powtarzał, dodam tylko, że Prusacy nie powodują się obecnie żadnemi względami; przy zajęciu miasta lub wsi, palą i rabują co im tylko wpadnie ręce.

Słyszeliście zapewne o rozmaitych środkach, jakich używali Prusacy, chcąc się dowiedzieć o ruchach wojsk naszych. — Dawniéj używali małych dzieci i kobiet jako szpiegów; obecnie wpadli na pomysł porozumiewania się zapomocą znaków nie zwracających uwagi, co do obecności wojsk francuzkich w pewnych okolicach. Oficerowie nasi donoszą o tém wiele ciekawych szczegółów. Oficer od szaserów, który pełnił ze swoim pułkiem służbę patrolową, na granicy pownego okręgu zagrożonago przez nieprzyjaciela, zauważył podczas swych wycieczek, wiązkę drzewa, która zawsze leżała przy drodze — skoro tylko przejeżdżał ze swoim plutonem. Jeżli odbywał patrol na czele kompanji, natenczas leżały dwie wiązki, lub nareszcie trzy skoro cały szwadron odbywał objazd. Urządził przeto w pobliskim lasku zasadzkę, sam zaś udał się na drogę. Po chwili spostrzegł człowieka — który z dwiema wiązkami w ręku zbliżył się do drogi, a obejrzawszy się w około siebie, położył wiązki na zwykłem miejscu. — Przyaresztowano człowieka i zdjęto wiązki z drogi. W godzinę potem ukazało się trzech ułanów pruskich zbliżających się wolnym krokiem i rozglądających się pilnie po drodze; skoro nadeszli na miejsce, na którem leżały zwykle wiązki i nie znaleźli je, puścili się śmiałym krokiem naprzód, żołnierze nasi otoczyli ich i wzięli. Oficerowie opowiadają o wiatraku, którego skrzydła obracały się w miarę jak w okolicy byli wolni strzelcy lub nie. Zatrzymano jednego razu wiatrak, flankierzy pruscy nadbiegli wkrótce i wzięto ich. Dym z komina jednéj chaty stojącéj na wzgórzu służył dłuższy czas za sygnał dla Prusaków. — Skoro tylko z komina wydobywał się dym, znikali Prusacy, jeżli komień nie dymił zbliżali się, pewnego razu zgasili nasi żołnierze ogień w chatce i schwytali niezadługo kilkunastu kirasyerów pruskich.

Potrzeba zapewne niepospolitéj czujności, aby ustrzedz się przed tego rodzaju szpiegami.

Z Tours 4 grudnia.

Wiadomości o wycieczce paryzkiéj nie przyniosł balon *Juliusz Favre*, ala balon *Bitwa pod Paryżem*, który naumyślnie taką nazwę otrzymał i po bitwie wypuszczony został. Dwa inne balony *Juliusz Favre*, które spadły w Bretanii, nie przynoszą świeżych wiadomości.

Jeden z areonautów, który dzisiejszéj nocy przybył do Tours, udzielił jak najlepszych wiadomości o stanie Paryża. — Paryżanie najwięcéj cierpią z tego powodu, że nie mają wiadomości o tem, co się na prowincji dzieje, i prawda jest, że w przeciągu czasu objętego podróżą p. Thiers'a i nadejściem wiadomości o zwycięztwie pod Orleanem, Paryżem opanowało zwątpienie; ale teraz szczególniéj od wycieczki jenerała Ducrot odwaga zajęła miejsce tego zwątpienia.

Opierano na téj wycieczce wielkie nadzieje, a areonauta, który o tem mówił, uważał je za zupełnie uzasadnione. Rozmawiał on z p. Dorian'em, który mu mówił, jaki jest plan dalszéj kampanji, i zapewnił, że o ostateczne zwycięztwo można być spokojnym. Wojska robiące wycieczkę były zaopatrzone w potężne pociski, nieznanéj dotychczas siły, któremi miano przełamywać linje Prusaków i niszczyć ich roboty ziemne. Jenerał Vinoy zręcznym manewrem zadał Prusakom bardzo ciężkie straty; dzięki udanemu odwrotowi wciągnął ich pod strzały warowni, i kazał aby z nich bezustannie dawano ognia. Prusaków taka ogromna ilość zginęła, że musieli prosić o dwugodzinne zawiszenie broni dla pochowania zabitych i zabrania z pola bitwy rannych.

P. Dorian ów niemy deputowany, od czasu jak piastuje władzę, rozwinął wyższe i specyalne zdolności administracyjne. Oprócz wagonów opancerzonych, — które tak wielką usługę oddały, podobno panu Dorianowi zawdzięczyć należy porządek i dokładność w wykonaniu rozmaitych robót obronnych.

Od dnia wczorajszego przeszło przez Tours 40,000 ludzi, którzy mają wzmocnić armję Loary. Wojska są ożywione jak najlepszym duchem, a zapał całéj ludności przyjmuje w kraju takie rozmiary, że młodzieńcy z liceów, jeśli im na służenie w armji regularnéj nie pozwalają rodziny, spieszą do wolnych strzelców, byle tylko walczyć.

Do 1 grudnia było ciągle pochmurno i wilgotnie, ale teraz od razu zrobiło się zimno, i już dziś trzeci dzień jak silny mróz daje się we znaki.

Podróżni, którzy opuścili Paryż drogą napowietrzną dnia 1 grudnia o godzinie 4 nad ranem, mówili, że w dniu 1 grudnia przepędziliśmy noc na stanowiskach zdobytych na nieprzyjacielu, i że atak z naszéj strony na całéj linji ma się rozpocząć. Wewnątrz miasta panował wczoraj porządek, patryotyzm i zupełna zgoda. Co do żywności, posiadano tylko koninę; kawałek koniny, trochę jarzyny, przyprawionéj oliwą albo tłustością, trochę konfitur i wina — oto pożywienie nawet najbogatszych ludzi. Téj żywności, o ile podróżny zapewniał, jest tylko na sześć tygodni.

Z Paryża 4 grudnia.

Listy i wiadomości dochodzą do 7 b. m. Przywiózł je przez Hennecourt adjutant jenerała Trochu. Listy owe i wiadomości przedstawiają położenie Paryża w takiém świetle, — że według nich nia ma wcale obawy poddania się lub wzięcia stolicy. — Duch ma być bardzo podniesiony i w istocie tak być musi, kiedy rząd nie wahał się afiszami ogłosić listu jenerała v. Moltke do jenerała Trochu i odpowiedzi tegoż ostatniego. — Według listów 6 b. m. z Paryża, Francuzi nie opuścili zajętego w d. 4 Champigny, ale okopali się tam i ufortyfikowali w tym punkcie za Marną. Bitwy z 30 t. m. i 2 grudnia ogromnie podniosły ducha, — przyznaje to nawet niechętny Francuzom korespondent paryzki *Daily News*, wprawdzie postarano się o to przedstawiając je jako wielkie zwycięztwa. Co do żywności téj dotąd wcale nie braknie, można nawet dostać wykwintnéj, ale za ogromne pieniądze. Tak listy z 6 donoszą, — że poprzednich dni rozdawano przez dwa dni sztokfisz, przez dwa dni mięso solone, przez dwa dni nawet świeże mięso.

Korespondent dziennika *News* podaje następną taksę potraw dziś za zbytkowne w Paryżu uważanych: Wazka (na jednę osobę) rosołu z kurczęcia 16 franków, zupy z królika 13 franków, — Pularda 26 franków, królik 18 franków, indyk 60 franków, gęś 45 fran., kalafior 3 fran., głowa kapusty 4 fran., mięso psie 2 fra. funt, kot cały 5 fran., szczur 1 fran., jeżeli bardzo tłusty $1\frac{1}{2}$ franka.

Prawie wszystkie zwierzęta w ogrodzie botanicznym zostały zabite, płacono je przeciętnie po 7 franków funt, ale mięso kangura sprzedawano po 12 franków. — Wogóle jednak wszystkie korespondencje twierdzą, — że o rzeczywistym głodzie jeszcze przez parę miesięcy mowy nie będzie, bo chleba i wina jest na bardzo długo; zamożniejsze rodziny porobiły wielkie zapasy wszelkich wiktuałów i z temi bardzo rozważnie się obchodzono od początku oblężenia; o uboższych władza miejska przez swoje kuchnie pamięta. — Wielkie też zapasy wszelkiego rodzaju artykułów żywności znajdują się u handlarzy, pokazało się to zwłaszcza w dniu 1 grudnia. W dniu tym wielu sądziło, że armja Loary zbliża się na odsiecz, i że łącznie z wycieczką zmusi Prusaków do odstąpienia; pokazały się wówczas w wystawach sklepowych rozmaite wiktuały, których już dawno tam niewidziano, a które zniknęły zaraz, gdy się przekonano, że pogłoska o nadciąganiu odsieczowéj armji była mylna.

Sprawy miejskie i powiatowe.

— Odbieramy następujący list:

„Mam nadzieję, że uczyni szanowny redaktor prośbie mojéj zadość i umieści co następuje:

Uwaga do korespondencji z Mielca nr. 282.

Czytamy w korespondencjach z Mielca o odach do Rzymu, o popieraniach świeckiéj władzy papieża w sposób sarkastyczny wypisanych. Jest to konik wystrugany w Wiedniu, na którym tak lubią korespondencje harcować i przyczepiają go do oporu włościan w wybieraniu do rad powiatowych.

Więc kondolencja dzieci katolickich dla ojca tegoż kościoła jest przyczyną oporu włościan przy wyborze do rad? a dzieciom katolickim to tak na zawadzie? Więc kartka papieru i kwandrans czasu potrzebne do ułożenia takiéj ody, jak ją się podoba nazywać korespondentowi, byłyby tak znaczną tamą paraliżującą 3-letnie czynności rad powiatowych? Szanowny korespondent możeby umiał inne czynniki reakcyjne przytoczyć, ale mu się podobało zawtorować piosnce niemieckich liberałów, i tę kość niezgody a więcéj pono zgorszenia poruszyć. Drogą sarkazmu i ochydzenia tego co bardzo wielom jest święte nie dojdzie się do jedności i miłości. Ks. *Jan* z Dębowca."

Kronika potoczna i rozmaitości.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego w niedzielę dnia 18 grudnia następujące wykłady będą miały miejsce: od godz. 4—5 prof. Jabłoński: „O technicznem zużytkowaniu drzew krajowych," wykład 1-szy; — od godz. 5—6 prof. dr. Bochenek: „O wpływie zaprowadzenia machin na położenie klas robotniczych," wykład 2-gi.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Prof. Win. Pol w drugiéj swojéj prelekcji o literaturze polskiéj, mówił o pobycie Mickiewicza w Dreznie. Tam kończył on „Tadeusza," a bawiący tam podówczas Odyniec i Garczyński byli nieodstępnemi jego towarzyszami. W pierwszych pieśniach „Tadeusza" widzi szan. profesor jeszcze naśladownictwo Krasickiego (?), a dowodząc że „Tadeusz" był pracą kilku lat z każdą prawie pieśnią wskazuje o ile genjusz wielkiego wieszcza potężniał i stawał się bardziéj oryginalnym. Garczyński pisał w Dreznie swego „Wacława" a Odyniec „Mszę polską," które w tysiącznych odpisach kursowały między Polakami. Genjusz Mickiewicza wytrącał pióro z ręki nie jednemu początkującemu pisarzowi. Odyniec jako jeden z filaretów zachęcał każdego do pracy i dodawał otuchy.

Literatura nasza winna mu nie jednego pisarza, którego zachęcił do zawodu literackiego. Trudno naznaczyć ścisłą granicę romantyzmu w naszéj literaturze. Pierwsze pieśni legjonistów, piosneczki studentów po uniwersytetach tchnące miłością i nadzieją zbawienia ojczyzny zwłaszcza w epoce upadku Napoleona, gdy na ruinach panowania francuzkiego — despotyzm świętego przymierza rzucił postrach na wszystko co oddychało wolną piersią, pierwsze te romantyczne utwory były przygotowaniem niejako epoki która wydała Mickiewicza.

Następnie szan. profesor zwrócił uwagę na ówczesny ruch umysłu w Wielkopolsce, gdzie Raczyński i Tytus Działyński byli głównemi jego kierownikami. Przechodząc do Lwowa wspomniał o bibljotece Ossolińskich, gdzie jedyne literatura nasza miała oparcie. Bawiący we Lwowie i jego okolicach Seweryn Goszczyński, gromadził około siebie wszystką młodzież, napisał tutaj „Sobótkę" i tłómaczył pieśni „Ossyana."

Zbiory w Medyce u zasłużonego krajowi Gwalberta Pawlikowskiego były także znakomitemi środkami dla ówczesnéj wiedzy i pracy umysłowéj. W końcu podniósł prelegent zasługi mało znanego obywatela Junoszy Rościszewskiego, który cały majątek poświęcał na zakupno książek i rozsyłał prawie całe bibljoteki po wszystkich krajach słowiańskich, aby tym sposobem dać możność ludom słowiańskim poznania skarbów naszego piśmiennictwa.

Teatr.— Niedawno temu kiedyśmy wypisali w dzienniku naszym cały katechizm dla dyrekcji teatru, w którym między innemi był punkt o potrzebie wznawiania sztuk mających historyczno-literacką wartość — wówczas pojawił się w *Czasie* fejleton strasznie zawzięty przeciwko nam i naszym żądaniom. Aliści niedługo potem zjawia się w teatrze „Statysta" Krasickiego — na jutro zapowiedziany znowu „Fircyk w zalotach" Zabłockiego, nadto we czwartek w fejletonie *Czasu* stało: „Na teatrach naszych cięży obok obowiązków społecznych i ogólnoestetycznych, także obowiązek powiedziałbym literacko-historyczny, a obowiązek ten spełnia się właśnie przez wznawianie sztuk znakomitszych, choćby i najstarszych, choćby obcych już pod względem społecznym dzisiejszemu pokoleniu..." Tak to o każdą sprawę mniejszą czy większą walczyć trzeba — szkoda tylko, że dyrekcja teatru zaczyna poprawę od ostatniego punktu katechizmu, któryśmy dla niéj ułożyli. Lecz chcemy wnosić z tego, że poprawa obejmie z kolei i inne punkta, bo droga cnoty jest słodką. Opowiadają sobie ludzie, że to sam p. Skorupka za dawnemi sztukami po bibljotekach szpera. Dalibóg, slyszeliśmy to.

Bezpieczeństwo w Krakowie.— Donoszą nam co następuje:

Dnia 16 b. m. o godz. $5\frac{1}{2}$ wieczorem, kościelny z klasztoru na Gródku p. K. wysłał swoich dwoje dzieci 7-letniego chłopczyka i 5-letnią dziewczynkę po sprawunku do handlu p. Jawornickiego. Lecz oto wyrzutek społeczeństwa ludzkiego, ukrywający pod swém porządném ubraniem jaknajpodlejszą duszę, kupił w rzeczonym handlu cukierków i dał je tym dzieciom, obiecując zarazem dać im piękne rzeczy jeżeli za nim pójdą. W ten sposób przynęcone dzieci postępowały bez żadnego oporu aż na cmentarz kościoła św. Anny. Przybywszy na miejsce, nieznajomy zdjął z chłopczyka porządny surducik watowany a z dziewczynki paletko kortowe. Biedne w koszulkach pozostawione dzieci, drżąc od zimna, gdy spostrzegły że ich mniemany dobrodziéj, zamiast im dać obiecane podarunki z zabranemi sukienkami uszedł, zaczęły rzewnie płakać, aż mieszkańcy z pobliża przybyli na ich krzyk, okryli i zaprowadzili do wielce strapionych rodziców.

Dziwić się tylko wypada, że straż policyjna nie złapała dotychczas sprawcy, szczególniéj gdy te wypadki już od dwóch lat ciągle o tym samym czasie powtarzają się. Przed dwoma bowiem laty obdarto w ten sposób kilkoro dzieci pod rzeczonym kościołem i pod klasztorem kks. Kapucynów, a roku zeszłego na wspomnionym cmentarzu zdjęto algierki z dwóch chłopczyków i szal wełniany z dziewczynki.

Zaćmienie słońca przypadające 22 b. m. we czwartek, będzie widzialném w Krakowie od godz. 11 m. 8 w południe do godz. 3 m. 36; środek zaćmienia przypada o godz. 2 m. 13 po południu. Słońce nie będzie zupełnie zakryte, mały odcinek pozostanie niezasłonięty.

Dowiadujemy się, że *w niedzielę 18 grudnia o 3 po południu* odbędzie się walne zgromadzenie tow. gimnastycznego „Orzeł biały" w własnym lokalu przy ulicy Nowy-Świat, pod l. 7 (st. 212).

Dzisiaj t. j. 17 b. m., przypada 100-letnia rocznica urodzin Beethovena, który przed wiekiem ujrzał światło dzienne w Bonn.

† **W Warszawie** umarła w tych dniach wdowa po znakomitym autorze Monika z Voglów Korzeniowska licząc lat 73.

Ukończyła się już sprawa uczniów gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu o korespondencją z jeńcami francuzkimi prowadzoną przy pomocy książek do nabożeństwa. Główni sprawcy nie zostali wyśledzeni przez kolegjum nauczycielskie, które tą sprawą rozrządzało; dwóch czy trzech uczniów skazano na areszt 6-godzinny, a jednemu... dano naganę za złą francuczczyznę.

Czech we Francji.— Korespondent z Autun do dziennika *Národní Listy* (ochotnik czeski w armji Garibałdego) pisze, że się dostał na kwaterę do winiarza, który go z prawdziwie słowiańską podejmował gościnnością, ale spotkał w nim straszną niewiadomość rzeczy słowiańskich. Na żaden sposób nie mógł on wytłumaczyć swemu gospodarzowi, że Czech a Moskal to nie jeden naród; wreszcie—widząc, że mu tego nie wytłumaczy—powiedział mu, że jest Polakiem.... Wtedy dopiero zrozumiał, że z Rossją nie ma nic wspólnego.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* J. Wolf i J. Nachowski kupcy z Białéj, H. Dąmbski wł. d. z Galicji, F. Górecki kupiec z Gliwic, Frydecki rz. d. z Kongresówki, E. Lakowski z Wiednia, Wielkoszewski wł. d. z Bystrego, T. Brandeis kupiec z Wiednia, Konstanty Popiel wł. d. z Kongresówki, J. Hosar i J. Fulda ze Szląska, Lichtenstein kupiec z Prus, dr. Pasagnoli z Bielska, S. Heller i C. Bezrucz kupcy z Morawji, Antoni Piernik z Warszawy, J. Fuchs kupiec z Wiednia, M. Feigl kupiec z Pragi, Oferman c. k. oficer z Rzeszowa, Herszkowicz z Tarnowa, Maciéj Górski wł. d. z Galicji, Fr. Zawilska obyw. z Wadowic, Józef Śliwiński z Makowa, A. Kohn kupiec z Wiednia, Z. Myszkowski z Galicji, E. Scholz kupiec z Wiednia, C. Klausner kupiec z Pragi.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Kazimierz Dzieduszycki wł. d. ze Lwowa, Józef Wójcikiewicz z żoną urzędnik górn. z Kongresówki, Witold Suchowolski ajent kup. z Warszawy, Aleksander Dydyżski wł. d. z Raciborska, Anastazy Benoe wł. d. z Niegowici, Wiktor Kotarbowicz ob. z Warszawy, Karol Rogawski wł. d. z Galicji, Pelagja hr. Potocka i Stefan hr. Potocki wł. d. z Warszawy, Stanisław hr. Potocki wł. d. z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 16 grudnia. Nadzwyczaj zepsute drogi uniemożebniły dowóz zboża na wczorajszy targ na komorze Baran odbyty. Mimo niewielkiego dowozu ceny niektórych gatunków nietylko się nie podniosły, ale nawet zniżyły się cokolwiek; jedynie jęczmień podniósł się w cenie. Płacono za pszenicę 37—42, żyto 23—26, jęczmień 18—22, owies 12—14, proso 25—26, groch 30—34 złp.

— Dzisiejszy targ na Kleparzu nie odznaczał się wielkim dowozem. Kupców z Prus zaledwie kilku było na targu, a przybyli z Morawji i Szląska niewielką ilość pszenicy i żyta zakupili. Ceny niewiele się różniły od

przeszłotargowych. — Płacono pszenicę 9.75 do 10.75, a najwyżéj i to wyborową do 11; żyto 6.50—6.80, jęczmień 5,65—6.15, owies 3.50—3.90, koniczynę czerwoną 50—55, za białą zaś żądano 72, lecz pokupu na takową nie było.

Sprawy sądowe.

Kraków 13 grudnia.

C. k. sąd krajowy do spraw karnych. Przewodniczący: dr. Przesmycki. Sędziowie: Jaworski, Korczyński, Skrzynowski, Długosz. Zastępca prokuratora: Nowaczyński. Obrońca: dr. Machalski. Protokulista: Wojnakiewicz. Oskarżony: Berisch Seinfeld.

(Dokończenie.)

Stosownie do zaprzysiężonych zeznań Salomona Tiktina, kupca w Wrocławiu, otrzymał tenże pocztą w dniu 21 marca 1869 (a zatém o miesiąc pierwéj niż poprzednie oszustwo) recepis oddawczy wystawiony na kolei we Lwowie w d. 19 marca 1869, według którego posłał mu (Tiktinowi) niejaki J. Beral kupiec z Seretu 51 pak grochu ważących 10,108 funtów, 92 pak koniczyny wynoszących 18,410 funtów i 10 beczek potażu ważących 9660 funtów.

W tym samym dniu otrzymał Tiktin również pocztą list po żydowsku pisany od J. Berala, w którym tenże go prosi, aby jako zaliczkę na przesłane mu towary przesłał jak najspieszniéj do Wiednia 3500 złr. pod adresem Baruch Schiffl w hotelu pod „Czarnym orłem“.

Ponieważ w interesach handlowych często się zdarza, iż ktoś posławszy towary żąda na nie zaliczki, więc Tiktin bez wahania posłał żądane 3500 złr. B. Schiffowi pod „Czarnego orła“ do Wiednia.

W dniu 24ym marca 1869 otrzymuje Tiktin przekaz pocztowy ze Lwowa na ośm funtów grochu, a ponieważ równocześnie prawie dowiedział się, że w Serecie żadnego J. Berala niema, przekonał się, że stał się przedmiotem oszustwa. Porównawszy teraz oba recepisy, tj. jeden w liście przysłany i drugi doręczony przez urząd kolejowy w Wrocławiu — spostrzegł, że pierwszy recepis był sfałszowany przez dopisanie do ósemki kilku innych cyfer.

Przechodzimy teraz do oszustwa popełnionego na Maurycym Schlesingerze, kupcu w Wrocławiu.

W dniu 21 marca 1869 otrzymał on pocztą ze Lwowa list po żydowsku pisany, w którym mu J. Beral donosi, że wysłał koleją do niego na skład 51 pak bobu, 95 pak koniczyny i 14 beczek potażu i prosi go zarazem o zaliczkę na te towary w kwocie 4000 złr. pod adresem Berisch Schifell w Wiedniu pod „Czarnym orłem“ najdaléj do 22go marca 1769.

Ponieważ jednak adres, pod którym należało przesłać do Wiednia pieniądze, był niewyraźny, przeto telegrafował Schlesinger do J. Berala w Serecie o dokładniejszy adres. W odpowiedzi otrzymał natychmiast telegram z doniesieniem, iż Beral żadnego nie przysłał listu i że wszytko jest fałszem i oszustwem.

Na drugi dzień otrzymał Schlesinger recepis oddania towarów we Lwowie, ale teraz pieniędzy nie przesłał. Przekonał się późniéj, że recepis ten był tak samo sfałszowany, jak recepis przysłany Tiktinowi.

Z kolei przystępujemy do oszustwa, popełnionego na Adolfie Englu, kupcu w Wrocławiu.

W pewną niedzielę marca otrzymał Engel telegram ze Lwowa, w którym mu J. Beral donosi, że wysłał dla niego ze Lwowa 90 worków koniczyny, 50 żółtek i 51 kaszy z żądaniem 3000 złr. jako zaliczki pod adresem: J. Schiffel w Wiedniu pod „Czarnym orłem“.

Podpis Schiffel na telegramie był niewyraźny, telegrafował tedy Engel do J. Berala do Czerniowic o dokładniejszy adres. Zamiast jednak J. Berala odpowiedział mu urząd telegraficzny z Czerniowic, iż żadnego J. Berala niema w Czerniowcach.

W dniu 23 marca 1869 otrzymał Engel z Wiednia od mniemanego B. Schiffela telegram żądający pieniędzy. Engel odpowiada telegraficznie, iż dlatego nie posłał, bo nie wiedział dokładnego adresu. Natychmiast otrzymał on odpowiedź, aby do jakiego banku dał pieniądze i ten bank kazał bankowi wiedeńskiemu natychmiast wypłacić.

Engel nie dał jednak na to żadnéj odpowiedzi mniemanemu B. Schiffelowi w Wiedniu. Nazajutrz otrzymuje Engel przekaz pocztowy ze Lwowa na ośm funtów towaru, a ponieważ spodziewał się jeszcze tak znacznéj przesyłki, udał się dnia 26 marca 1869, tj we dwa dni późniéj, na dworzec kolei w Wrocławiu i pytał się, czy taka a taka ilość towarów nie przyszła dla niego ze Lwowa. Odpowiedziano mu, że nie, dodając, że tu był nawet jakiś drugi kupiec, który również o tak znaczną tlość towarów się pytał, a tylko ośm funtów otrzymał.

Takie więc popełniono oszustwa w marcu 1869 na kupcach w Wrocławiu; zachodzono w głowę, kto to mógł zrobić, ale daremne były domysły; dopiero jak się rozeszła wieść w Wrocławiu, iż B. Seinfeld dopuścił się oszustwa na domu handlowym braci Guttentagów przez sprzedaż weksla sfałszowanego, zaczęto podejrzywać i śledzić równocześnie z popełnionemi oszustwami kroki Seinfelda.

Z śledzeń tych okazało się, iż rzeczywiście wówczas Seinfelda nie było w domu, ale był właśnie we Lwowie i Wiedniu. Seinfeld przyznaje się, że był we Lwowie, ale co do Wiednia, wypiera się najmocniéj. Tymczasem portier i kelner z hotelu pod Czarnym orłem złożyli na to przysięgę, iż ta sama osoba, która się teraz nazywa Seinfeldem, a w hotelu podała nazwisko swoje Schiffel, jest tą samą, która odbierała telegramy i listy z pieniądzmi z Wrocławia.

Ostatniém oszustwem, o które również Seinfeld jest obwinionym, jest zastaw fałszywego weksla Heumana Kohna u Roberta Bertholda. Rzecz się tak miała, jak opowiada Seinfeld: Będąc w potrzebie, prosiłem Kohna, aby mi pozwolił sfałszować jego nazwisko na wekslu i puścić w obieg; pozwolił mi na to, ale tylko weksle wartości najwyżéj 3000 do 4000 talarów z zastrzeżeniem, abym je ściągnął przed dniem wypłaty. Otóż ja podpisałem weksel ten na 991 talarów imieniem Hajmana Kohna, płatny na 9 maja 1869. Byłbym ten weksel wykupił przed terminem, gdyby mnie nie uwięziono. Kohn przeczy temu, jakoby Seinfeldowi pozwolił podpisywać jego nazwisko na wekslach, ale zdaje się, czyni to dlatego, aby przez przyznanie się nie potrzebował płacić weksla tego na 991 talarów, który to weksel zastawił Seinfeld u Roberta Bertholda za 700 tatarów.

Nadmienić musimy, że B. Seinfelda aresztowano w Białéj, a ztąd zawieziono go do Kęt, a z Kęt dopiero do Krakowa. Siedział on 19 miesięcy pod śledztwem, aż dopiero teraz przyszło do końcowéj rozprawy, która trwała 14 dni i odbywała się w języku niemieckim z tego powodu, iż tak oskarżony, jak i świadkowie mówią prawie wyłącznie jęzkiem niemieckim.

Po skończeniu postępowania dowodowego, które dzięki energicznemu i biegłemu prowadzeniu rozprawy, stosunkowo krótko trwało, zabrał głos z. prokuratora p. Nowaczyński i postawił wniosek, ażeby Seinfelda sąd skazał na 6 lat więzienia. Umotywowanie tego wniosku było jedném z najpiękniejszych i najjędrniejszych, jakie słyszeliśmy w Krakowie od lat kilkunastu. Po wniosku prokuratora nastąpiła stosowna obrona, ale pomimo téj obrony nie zdołał p. Machalski ocalić swego klienta, gdyż *sąd uznał go winnym zbrodni oszustwa popełnionego na domu handlow. Guttentagen, na Englu, Schlesingerze, Tinktinie i skazał na 5 lat ciężkiego więzienia opostrzonego dwurazowym postem na tydzień; zaś co do oszustwa na Robercie Bertholdzie, uznał go sąd niewinnym.*

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LXXVI.

Po licznych wiarogodnych świadectwach, pochodzących z najrozmaitszych źródeł, nadzieja ogłodzenia Paryża ustąpiła zupełnie ze sztabu głównego pruskiego i ze wszystkich urzędowych i półurzędowych pism niemieckich. Łudzenie opinji publicznéj pod tym względem uznano nietylko za bezowocne, ale nawet za niebezpieczne, od czasu, jak po ostatniéj wycieczce paryzkiéj ujrzano w niéj zwrot bardzo znaczący. Opinja publiczna niemiecka od początku wojny prawie dziecinna i pozwalająca się durzyć lada zmyśleniem lub błyskotką pomyślności, nagle przejrzała i spoważniała widocznie. Ani ogłaszane tryumfy z okazji wątpliwych zwycięztw, ani wiadomość dawniéj tak upragniona o zjednoczeniu Niemiec, ani przeniesienie godności cesarskiéj na króla pruskiego nie zdołały wywołać w żadném znaczniejszém mieście wielkich oznak radości i uniesienia.

Ze zniknieniem nadziei ogłodzenia Paryża, powstaje znów zamiar dobywania go i bombardowania. Zamilczają jednak i teraz jeszcze o materjalnéj niemożności wykonania tego zamiaru po wykończeniu wszystkich wysunionych linji obronnych, o których w czasie ich powstawania szczegółowe dawaliśmy sprawozdania, a do których po ostatniéj wycieczce przybyły ważne pozycje na Plateau d'Avron i w Champigny. Po upływie bowiem wezbranych wód Marny 9go b. m. Francuzi przeszli znów Marnę i osadzili się w Champigny stanowczo, bez wszelkiego oporu, który wobec flankującego ognia z redut na wzgórza Aoron był zupełnie niepodobnym. Francuzi więc ustępując chwilowo za Marnę wiedzieli, że na zdobyty teren między Marną a Sekwaną wrócą bez ofiar, trzymając go pod ogniem świeżych baterji.

Pozycje zdobyte w ostatniéj wycieczce wsuwają się wgłąb komunikacji między IV a III armją pruską, utrudniają ich wzajemne wspieranie się i w razie ponownéj silnéj wycieczki, mogą się stać zgubnemi dla Prusaków.

Wobec niemożności zdobywania Paryża, a straconéj nadziei ogłodzenia go, wobec zaniepokojonego ludu i zawiedzionéj armji, którą bliskiém poddaniem się Paryża i słabością załogi dotąd łudzili, odezwa króla pruskiego wystosowana do wojska przemawia pośrednio i do narodu, a nie przemawia już nadziejami bliskiego rezultatu, ale wezwaniem do długiego, cierpliwego wytrwania, ażeby wszystkie poniesione dotąd ofiary aupełnie płonnemi się nie stały i pokój mógł być bez nadwerężenia honoru Niemiec zawarty.

Jest to bardzo znacząca zmiana tonu, jaki dotąd w przemówieniach pruskich panował, wywołana przekonaniem, że się Paryż tak rychło i łatwo nie podda, a niezłamane w boju armje francuzkie sposobiącemi się rezerwami wzrosną tymczasem do niebezpieczniej potęgi.

W niedostatku bliższych wiadomości z pola bitwy, zaznaczamy dziś tylko tę ważną zmianę tonu w odezwie królewskiéj i w urzędowym dzienniku pruskiém, która tchnie już wyraźnie przeczuciem groźnéj sytuacji gotującéj się dla wojsk pruskich.

Wiadomości z źródeł francuzkich będą nas teraz bardzo późno dochodzić, bo węzeł komunikacji telegraficznych między zachodnią Francją a Anglją i Belgją przerwany został przez Prusaków w Rouen. Najpewniejszemi i najbezstronniejszemi były zawsze sprawozdania korespondentów angielskich, a te właśnie od dni kilku miały teraz dłuższą przerwę.

Za każdém więc niedojściem znanych z podejrzanéj wiarogodności telegramów pruskich, trzeba będzie czekać kilka dni na bezstronne sprostowanie.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 16 grud. Między oficerami francuzkimi internowanymi w Szczecinie obiegały proklamacje z Orleanu, wzywające ich do buntu przeciw rządowi pruskiemu. W nocie do Austrji o dokonaném zjednoczeniu Niemiec wyrażono uznanie za jéj łojalność, z jaką zachowywała się od początku wojny. Ostatnia nota Bismarka w kwestji morza czarnego, datowana z 3go bm., skierowaną jest do hr. Bernstorffa w Londynie; w nocie wyrażono nadzieję co do konferencji i uwagi dla gabinetu londyńskiego odnośnie do zawiadomienia mocarstw o dniu rozpoczęcia konferencji. Wkrótce zostanie ztąd wysłanych 26 transportów z amunicją, każdy z 40 czterokonnych wozów, pod inspekcją jenerała Weide do Francji. Zarząd pocztowy wymaga powiększenia liczby urzędników z powodu korespondencji 320,000 jeńców francuzkich.

Przy zajęciu Montmédy zabrali Prusacy 65 dział, 3000 jeńców, odbitych 237 jeńców niemieckich i 4 oficerów.

Belfort broni się energicznie i robi częste wycieczki. Las Bosmont, Grand-Bois i wieś Autelmans zostały wzięte ze stratą 2 oficerów i 79 ludzi. Nieprzyjaciel stracił tylko w jeńcach 1 oficera i 90 ludzi.

Monachjum 15 grudnia. Jenerał Tann przyaresztował biskupa orleańskiego msgr. Dupanloup z powodu, że podczas opuszczania Orleanu wzywał lud przeciw Bawarczykom.

Wrocław 15 grudnia. Donoszą z Petersburga, że minister wojny otrzymał pół miljona rubli więcéj na budowy fortyfikacyjne niż w roku zeszłym.

Florencja 16 grudnia. Budżet wojskowy powiększono o 12 miljonów, na miejsce urlopników z r. 1848 powołane zostaną inne oddziały z téj saméj kategorji. Garibaldiemu ofiarowano wielki krzyż legji honorowéj, legja włoska nie jest rozwiązaną. Papież nie opuszcza Rzymu.

Londyn 15 grudnia. Odo Russel donosi, że otrzymał dowody o niedotrzymaniu neutralności ze strony Luksemburga. Hr. Bismark pokazał bowiem wszystkie listy urzędników luksemburskich pisane do francuzkich komendantów twierdzy Thionville. Z listów pokazuje się, że zaprowjantowanie téj twierdzy wychodziło z Luksemburga. *Times* utrzymuje, że król holenderski wiedział dawniéj o zamiarze Prus wypowiedzenia traktatu z r. 1867, dodaje, że Anglja sama nie zdoła utrzymać pokoju, a obecnie wątpliwą jest rzeczą czy mocarstwa popierać będą w tym względzie Anglję.

Standard nie przypuszcza, aby Anglja zgodziła się na przyłączenie Luxemburga do Prus, z warunkiem pozostawienia Lotaryngji przy Francji.

Konstantynopol 16 grudnia. Rossja nie zgodzi się zapewnie na otworzenie Dardanellów. Przywóz prochu do Turcji został zakazany. W Bułgarji odkryto podobno skład broni.

Przegląd polityczny.

O przesileniu przedlitawskiém piszą tylko węgierskie dzienniki frazesy ogólnikowe, że potrzeba gabinetu nie partji, ale ugody, że każdy inny gabinet jest absolutyzmem „z figowym liściem“. Ogólniki podobne zużyły się już od roku. Zgoda ortodoksji szmerlingowskiéj z prawami krajów, marzona przez p. Potockiego, jest kwadraturą koła.

Hr. Beust dobrze się bawi. Dla rozrywki zapewne wykłada on księciu Gorczakowowi teorję prawa międzynarodowego i dowodzi mu, że nie należy dowolnie zrywać traktatów. Wogóle noty p. Beusta są doskonałym kursem polityki teoretycznéj: oby tylko ks. Gorczakow nie zaczął w zamian dawać Austrji kursu polityki praktycznéj — eksperymentalnéj. Zapóźno może wtedy przekona się hr. Beust, że moskiewska praktyka nie odpowiada bynajmniéj austrjackiéj teorji.

Ostateczne wiadomości zpod Paryża tak pruskie jak francuskie, każą się spodziewać w najbliższym czasie ponownego silnego uderzenia armji paryzkiéj na armję pruską oblężniczą. Przygotowania do takiéj wycieczki Prusacy widzą bardzo dobrze, nie wiedzą jednakże, w którą stronę uderzy Trochu, domyślają się tylko, że takie uderzenie nastąpi od strony północnéj pod Saint-Denis.

O stosunkach wewnętrznych w mieście wiadomości sięgają do 11 grudnia. Usposobienie Paryżan jest dobre, a dobry humor, który nawet w tak krytycznéj chwili nie opuszcza mieszkańców francuskiéj stolicy przebija się w rozmaitych opowiadaniach dzienników paryzkich. Przy rozdziale żywności zachodzą czasem nieporządki, czemu bynajmniéj nie można się dziwić; żywność rozdzielają codzień inną, a dzienniki przynoszą cały plan wyżywienia na przyszły tydzień, w którym peklówka niemałą odgrywa rolę.

Że nadzieje pruskie co do zaprowjantowania się zapomocą zajęcia portów francuskich zawiodły, jakeśmy się tego spodziewali, dowiodły wczorajsze telegramy o zablokowaniu portów zajętych lub zagrożonych przez Prusaków.

W sprawie luksemburskiéj niema dalszych wiadomości, zdaje się, że Prusacy wolą obrać drogę porozumienia się z dotychczasowym władzcą Luksemburga, królem holenderskim. Dzienniki holenderskie przynoszą pod tym względem niejakie wskazówki.

Amsterdamer Handelsblat żąda odstąpienia Luksemburga na rzecz którego z książąt Nassauskich i przyłączenie go napowrót do rzeszy niemieckiéj.

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 17 grudnia. Z Bordeaux donoszą, że na Mont Valerien pod Paryżem ustawione zostało olbrzymie działo, które rzuca pociski aż do Wersalu. Balonem rekonesansowym, który się ciągle unosi nad Paryżem, kieruje Wiedeńczyk Maurycy Loewe, dawniéj asystent w tutejszém obserwatorjum, następnie prof. astronomji w Paryżu.

Podpułkownik John, brat byłego ministra wojny, zastrzelił się z powodu delikatnéj sprawy, o którą go do plackomendy powołano.

Sprawa przesilenia przed świętami się nie ruszy.

Peszt 17 grud. Wielka zmowa robotników w piwiarni Drehera w Steinbruch pod Pesztem. Posłano 160 policjantów dla przywrócenia porządku, bójka, wielu rannych.

Delegaci się rozjeżdżają. Dymisja ministra wojny przyjęta, lecz zostaje do załatwienia niektórych spraw.

Peszt 17 grudnia. Delegacja rajchsratowa przyjęła do wiadomości poselstwo od delegacji węgierskiéj o wysadzeniu komisji lustracyjnéj wojskowéj. Stałe podwyższenie budżetu jazdy o $2^1/_2$ miljona odrzucono. — W budżecie marynarki odpisano 200,000. Dzisiaj obrady nad budżetem min. spraw zagranicznych. — Cesarz udaje się do Wiednia.

Berlin 17 grudnia. Na giełdzie niesłychany popłoch. Kupieckie depesze zapewniają, że Trochu na czele 150,000 przebił się przez linję osaczającą. Jen. Faidherbe z armją północną w pospiesznych marszach idzie na odsiecz Paryżowi. Armją w Cherbourgu dowodzi Bourbaki.

Berlin 17 grudnia. Biuro Wolffa donosi: Lord Granville w odpowiedzi na notę pruską w sprawie Luksemburgu oznajmia, że Anglja jest gotową do tego, aby mocarstwa traktatowe zbadały zażalenia Prus, wskazuje na niebezpieczeństwo jednostronnego zrywania traktatów.

Bordeaux 17 grudnia. Depesza ministra donosi: W. ks. meklemburski uderzył na Fretwal i zajął go. — Francuzi po silnym ataku odebrali to miejsce i wypędzili Prusaków. W bitwie brali udział W. ks. meklemburski i ks. Karol. Bitwa toczyła się przed Vendôme i trwała aż do nocy. Francuzi stawiali silny opór. Straty nieprzyjacielskie znaczne. Między Briare i Gien gwardja ruchoma odparła 3 bataljony Bawarczykow, ścigając je aż do Gien.

Monachjum 17 grudnia. Z głównéj kwatery z Orleanu donoszą, że pojawienie się wojsk jenerała Mansteina na lewym brzegu Loary i ich posuwanie się na Chambord uniemożebniły zaczepne działanie w. ks. meklemburskiego. Oddziały kawalerji zapuszczają się poza Chiverny za rzeką Cher. Dla wypełnienia strat nadesłano kilka oddziałów jednak jeszcze potrzeba posiłków. W szpitalach w Orleanie grasuje tyfus i czarne krosty. — Z Wersalu donoszą, że jen. Werder zmuszony jest do trzymania się obronnego, gdyż połączenie się jego korpusu z armją ks. Karola nie udało się, a nadto poniósł przy Dole i Autun wielkie klęski, a dwie brygady musiał odesłać pod Belfort.

Zurich 17 grudnia. Garibaldi i jenerał Cremeo zadali 14 grudnia okropne klęski wojskom niemieckim; wzięli 2,000 jeńców i kilka dział.

Havre 17 grudnia. Prusacy opuścili zupełnie całą tę część Francji. Gościniec aż do Yveto jest wolny.

Monachjum 17 grudnia. *Crsp. Hoffm.* zaprzecza wieściom o pożyczce bawarskiéj.

Karlsruhe 17 grudnia. Izba przyjęła zmianę konstytucji i konwencję wojskową.

Praga 17 grudnia. Marszałek sejmu hr. Nostic złożył urząd. Pruscy liweranci zakupują ogromne zapasy żywności.

Kursa. Wiedeń 18 grudnia g. 2 m. — 5% zjednocz dług państwa 56.10. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 65.35 — Losy z 1860 r. 92.10. — Akcje banku 729.—. — Akcje kredytowe 247.60. — Londyn 124.15. — Srebro 122.50 — Dukat 5.92. — Lombardy 180.—.— Losy z r. 1864 113.—. — Akcje franko-austrjackie 98.50. — Napoleony 98.50.—

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 17 grudnia.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71 50	70 50
„ „ „ 5%	78 50	77 50
„ „ „ bank. hip. 6%	87 —	86 —
„ „ „ bank. wł. 6%	85 50	85 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	241 —	239 —
„ „ „ lwows.-czer.	191 —	189 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	73 75	72 75
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	158 50	157 50
Talary pr. za 100 tal.	184 —	182 —
Srebro nowe austr.	123 —	121 —
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEŃ, 15 grudnia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	65 25	65 15
„ wal. austr. spłac. 5%	56 15	56 5
Losy pożycz. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854 4%	88 25	87 75
„ na 500 1860 5%	92 —	91 80
„ na 100 1860 5%	104 50	103 50
„ na 100 1864	113 —	112 75
Como	27 —	25 —
Oblig. ind. gal. 5%	72 75	72 25
„ „ bukow. 5%	71 50	70 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	192 75	192 25
Anglo-węgierskie	81 —	80 —
Austr. kredytowe	230 —	225 —
Kredyt. handl. przemysł.	246 75	246 50
Dyskontowy austr.	86 —	85 —
Franco austr.	97 50	97 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	729 —	727 —

Akcje kolei:	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Alföld Fiume	168 50	168 —
Czeska zach. na 200 złr.	241 50	240 50
„ północ. „ 150 „	125 50	125 —
Elżbiety na 200 „	214 75	214 25
Ferdynanda na 1000 „	2030 —	2025 —
Franc. Józefa „ 200 „	188 50	188 —
Kar. Ludwika „ 200 „	239 75	239 25
Koszyc. Bogum. 170 „	91 50	91 —
Lwow.-Czern. na 200 „	191 —	190 —
Północn. zach. austr.	191 —	— —
Rudolfa na 200 złr.	162 50	162 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	165 50	165 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	378 50	377 50
Theissbahn	226 25	225 75
Tramway	171 50	171 —
Południowa na 500 fr.	179 90	179 70
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156 50	156 —
„ wschodnia 200 „	86 25	85 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 75	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	71 50	70 50
„ „ „ 5%	78 50	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	86 50	86 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	86 —	85 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	95 70	95 50
„ „ „ W. A. 5%	91 —	90 80
„ zast. węgierskie $5^1/_2$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 —	92 50
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 25	92 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	112 25	111 75
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 25	93 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	89 —	88 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 —	99 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	90 75	90 25
„ „ „ WA. 5%	87 —	86 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 75	104 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 —	101 50
„ „ „ 2 emisja	99 —	98 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	78 —	77 50
II. „ „ 5%	88 —	87 50
III. „ „ 5%	87 25	87 —
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 50
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	87 —	86 50
Rządowa na 500 fr.	135 50	134 50
„ II. emis. „ „	132 —	131 50
Południowa	113 —	112 50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	88 75	88 50
Bony 1870 za 74 „ 5%	235 —	234 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	232 50	231 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	162 —	161 50
Clary „ 40 „ mk.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	94 —
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Budy na 40 fl. wa.	30 —	26 —
Palfy na 40 „ mk.	27 —	26 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 —	14 —
Salm „ 40 „ mk.	39 —	37 —
St. Genois „ 40 „ mk.	28 —	27 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	24 —	22 —
Tryestu „ 100 „ mk.	125 —	115 —
Waldstein „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 „ „	21 —	20 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4^1/_2$	103 70	103 55

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 80	103 70
Hambrg 100 mark 4 „	91 50	91 40
Londyn 10 ft. st. $3^1/_2$ „	124 50	124 25
Paryż za 100 fr. $2^1/_2$ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 92	5 90
Napoleony	9 97	9 96
Srebro	122 75	122 50
LWOW, 14 grudnia.		
Indemn. galicyjska 5%	73 —	72 50
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 4%	70 50	70 —
„ „ 5%	78 50	78 —
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	86 50	86 —
„ „ włościań 6%	86 —	85 —
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 95	9 86
Półimperjał ros.	10 10	9 95
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 59	1 58
Talar pruski	1 82	1 81
Srebro	122 75	121 50
WARSZAWA, 15 grudn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	92 9	91 76
„ „ „ 2. 4%	89 42	89 —
„ likwidacyjne 4%	73 18	72 85
„ zastawne z r. 1869	87 33	87 —
Poż. lot. z 1864. 5%	146 —	— —
„ „ z r. 1866. 5%	143 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	73 —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	101 —	100 —
Weksle na Wied. za 150 z.	94 95	— —

Nr. 1421

WYDZIAŁ

Rady Powiat. Krakowskiéj

wiadomo czyni, że Rada powiatowa na posiedzenin swém na d. 13 b. m. i r. odbytém uchwaliła na rok 1871 pobór dodatku 10% wynoszącego od wszystkich podatków bezpośrednich, a to na potrzeby Wydziału powiatowego na subwencje dla dróg gminnych i na spłatę długu przez fundusz drogi powiatowéj zaciągniętego. 1268(1-1)

Kraków d. 14 Grudnia 1870

Prezes

Hr. Mieroszewski.

Tylko 2 talary

kosztuje cały los oryginalny do 1. oddziału aprobowanego przez wysoki rząd i gwarantowanego wielkiego

ciągnienia

które odbędzie się dnia 21 grudnia, w którém wyciągane będą same wygrane, których ogółowa summa wynosi przeszło

3,332,000 mark

w siedmiu oddziałach, między któremi wygrane główne, jako to: **250.000**, **150.000**, **100.000**, **50.000** — **40.000** — **25.000** — 2 à **20.000**, 3 à **15.000**, 3 à **12.000**, **11.000**, 3 à **10.000**, 2 à **8000**, 4 à **6.000**, 7 à **5.000**, 1 à **4.000**, 15 à **3.000**, 105 à **2000**, 5 à **1500**, 5 à **1200**, 206 à **1000**, 223 à **500** itd, **grzywien srebra muszą być wyciągnięte.**

Frankowane polecenia uskuteczniają się do najdalszych miejsc w dyskrecji, a po odbytém ciągnieniu przesyła się urzędową listę i wygrane pieniądze punktualnie.

1133(6-6) **A. Goldfarb**

handel papierów publicznych w Hamburgu.



Nr 2.



Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.			
ze skóry patent	od fl. 4.50	do fl.	5.—
„ „ kozłowéj	„ „ 5.—	„ „	6.50
„ „ cielęcéj	„ „ 5.—	„ „	7.—
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „ 8.50	„ „	10.—
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „ 6.50	„ „	8.—
z moskiewsk. lakieru	„ „ 6.—	„ „	7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „	10.—
buty juchtowe lub cielęce	„ „ 9.—	„ „	12.—
dla pań. 1247(3-100)			
Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „ 2.80	„ „	4.80
„ „ „ lepsze	„ „ 7.—	„ „	7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „ 3.—	„ „	4.50
„ „ „ „	„ „ 4.50	„ „	6.—
„ „ „ na podeszw	„ „ 5.50	„ „	7.50
Ze sukna wykładane	„ „ 5.50	„ „	8.50
Atłasowe	„ „ 6.—	„ „	7.50
dla dzieci i dziewcząt			
Prunelowe, skórz., aksamitne	„ „ 1.80	„ „	3.50
„ „ „	„ „ 2.80	„ „	4.—
dla chłopców			
Buciki ze skóry cielęcéj	„ „ 3.—	„ „	4.—
Polskie buty	„ „ 6.—	„ „	7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast.— Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Nabywszy aptekę **w Pilznie** na dniu 6 grudnia b. r., a zaopatrzywszy takową w najświeższe i doborowe medykamenta, polecam się łaskawym względom szanownéj publiczności. 1265(2-3)

Antoni Gańszer

aptekarz w Pilznie.

Aprobowany

dentysta z Berlina

J. DŁUŻYŃSKI,

mieszka teraz przy ulicy Florjańskiéj Nr. 333, 1256(2-?)

Przyjmuje przedpołudniem od godz. 9 do wpół do 1széj — popoł. od 2 do 4. Ubogich leczy bezpłatnie od 4 do 5.

SŁAWNY

BALSAM VETORINIEGO

Powszechnie znany niezawodny środek na cierpienia **reumatyzmowe, nerwowe fluksje, ból zębów, ból głowy,** wszelkie **kurcze, czkawki, biegunki** z zaziębienia, leczy tak zwany tic douloureux, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i spieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 cnt. w. a. Utrzymują ten balsam **w Krakowie** pp. apt. **W. Redyk**, dr. Sawiczewski, E. Stockmar, J. Jahn, J. N. Walter, a **we Lwowie** i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.

Odznaczone w Paryżu 1870.

Przeciw wszelkiemu

zastarzałemu kaszlowi, boleściom w piersiach, drapaniu w krtani, chrypce. zaflegmieniu, pluciu krwią, asthmie. kokluszowi. i kaszlowi suchotniczemu,

Biały Syrup Piersiowy

Meyera,

jest najpewniejszym i najlepszym (1084) środkiem.

Prawdziwy **Syrop Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 18 8 do l. 130/534.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

767(42-50)

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung.

Dargestellt von Dr. **Bisenz**,

Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.

Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben in der

ORDINATIONS-ANSTALT

für

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

W składzie win

i towarów kolonialnych

J. FEDEROWICZA

w Krakowie, 1244(4-4)

jest do sprzedania po znacznie zniżonych cenach

prawdziwy

PORTER ANGIELSKI

w butelkach, półbutelkach i okseftacy.

M. DWORSKI

nabywszy na własność handel dotąd pod firmą: K. BARTL w Krakowie istniejący

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność,

że takowy nadal pod własną firmą prowadzić będzie.

Polecając się łaskawym względom Szanownéj publiczności, pozwala sobie zwrócić uwagę téjże na

Promessy losów kredyt. J. C. Sothena z główną wygr. **200.000 złr.,**

których najbliższe ciągnienie już w d. **1 stycznia 1871 r.** nastąpi,

oraz na nader korzystne i dla każdego nawet mniéj zamożnego, przystępne

Losy Pożyczki Węgierskiéj,

ze spłatą ratalną pod gwarancją Galicyjskiego Banku dla Handlu i Przemysłu,

jak niemniéj na 1260(2-5)

Losy Pożyczki miasta Bukareszto,

których tamże nabyć można.

Zajmuje się wyrabianiem w jak najkrótszym czasie **wizy** dla wszelkich paszportów zagranicznych.

Poleca również swój skład **wszelkich potrzeb piśmiennych, herbaty, rumu, likierów, wody kolońskiéj, perfumerji, kosmetyków, fajek, cybuchów, cygarniczek i wielu innych tego rodzaju przedmiotów.**

Utrzymuje GŁOWNY SKŁAD KOMISOWY KAS OGNIOTRWAŁYCH z fabryki

pp. Wertheima i Spółki.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

J. K. KACZMARSKI

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj L. 67,

poleca

swój skład towarów kolonialnych i win,

zwracając szczególną uwagę na następujące artykuły:

Świece woskowe, kościelne i stołowe z fabryki saskiéj,

palące się bez objaśniania o 1/3 dłużéj jak inne;

Srebro chińskie,

a mianowicie wszystkie aparata kościelne, tudzież wszelkie potrzeby stołowe, cukiernice, lichtarze, i t. p., za których kilkunastoletnią trwałość poręcza;

WINA WĘGIERSKIE 1262(1-15)

w najrozmaitszych gatunkach na beczki, garnce i butelki, **wina austrjackie, reńskie, szampańskie i inne francuskie i hiszpańskie.**

Wszelkie gatunki towarów kolonialnych i delikatesów, jako to: **rum, kawa, herbata, likiery, i wódki gdańskie, wędliny Westfalskie, marynaty, i t. p.**

Również utrzymuje na składzie:

PASTĘ KAUCZUKOWĄ, chroniącą obuwia i wszelkie skóry od przemakalności;

Maść gojącą odmrożenia;

PLASTERKI na ODGNIOTKI, gojące takowe w jak najkrótszym czasie;



Niezawodny środek do wytępiania Szczurów, myszy i kretów.

Proszek na karakony,

w końcu



Tynkturę na pluskwy,

tępiącą takowe wraz z zarodkiem i zabezpieczającą od ponownego tychże zagnieżdżania się.

Cierpiącym na hernie brzuszne

polecamy bardzo **maść G. Sturzeneggera w Herisau w Szwajcaryi.** Leczy ona nawet zastarzałe hernie po większéj części **zupełnie.** (Sposób użycia i ciekawe świadectwa dodaje się bezpłatnie). Można nabyć w słoikach po 3 złr. 20 ct. w. a. tak za pośrednictwem samego wynalazcy jak również u p. **Wiktora Redyka** w aptece pod „barankiem" w Krakowie i u p. **Zygmunta Ruckera** aptekarza we Lwowie. 1241(1-6)

SOK, ZIÓŁKA i CUKIERKI

z ziół karpackich

Dra Faykiss w Kesmarku.

Doświadczone jako najlepsze środki w słabościach piersiowych, kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, kataralnych zapaleniach gardła i kanału oddechowego, kokluszu itd. itd.

Cena: Flaszka soku 70 cnt. / Pudełko cukierków 35 cnt. / Paczka ziółek 25 cnt.

Główny skład w Krakowie w aptece pod „białym Orłem" w Rynku Głównym **A. Siedleckiego** i w aptece pod „Gwiazdą" **Józefa Trauczyńskiego.**

Apteka pod „białym Orłem" utrzymuje także:

Eau de Beaute Eau de Princesse woda piękności dla upiększenia i nadania delikatności twarzy i t. d.

Tran do picia w najlepszym gatunku (Dorsch-Leber-Thran) p. Hogg. Cena butelki 80 cnt.

Kwas chloro-octowy do wygubienia brodawek i t. d. 1064 (7-12).



CZWÓRKA

dobrze ujeżdżona

z 4ch gniadych klaczy, 15téj miary, w wieku 4—5 lat, dobréj krwi jest

do sprzedania.

Adres: S. Garlicki, Bochnia, Wola Nieszkowska. 1264(2-3)

BOL ZĘBOW każdy i najgwałtowniejszy — uśmierza natychmiast sławny paryzki **LITON** gdzie żaden inny środek nie skutkuje. — 1 flakon cały 70 cent. — Pół flakonu 40 cent. — Główny skład: apteka **E. STOCKMARA** w Krakowie. 947(8-13)

Isr. Rosenthal

przeprowadziwszy się z ulicy ś. Józefa **w narożnik ulic ś. Tomasza-Florjańskiéj Nr. 350,** gdzie apteka Wgo Miczyńskiego — ma 1261 zaszczyt poleeić swój 2-12 **handel hurtowny i cząstkowy win** łaskawym względom szan. Publiczności.

OLEJEK

na Reumatyzm i Podagrę

(Gościec). 1178(5-12)

Dra Langa.

Zaleca się wszystkim cierpiącym: **na reumatyzm, podagrę (Gościec), darcie w kościach itd.** którzy już wszelkich innych środków bezskutecznie używali.

Dostać można jedynie w aptekach: **A. SIEDLECKIEGO** pod „Białym Orłem" w Krakowie — **Z. RUCKERA** we Lwowie — **G. JOHANNIEGO** w Bielsku. — Cena flakonu 1 złr. 20 cent. — Sposób użycia dołącza się do każdego flakonu.

Świadectwo.

Wielka boleść i darcie w kościach, oraz nabrzmienie w stawach, zmusiły mnie w jesieni w r. 1869 przez dłuższy czas w łóżku pozostać.

Używanie różnych środków było bezskuteczne, aż kazałem przynieść powyższy olejek **Dra Langa,** za pomocą **tego środka** zostałem zupełnie wyleczonym i obecnie, nawet przy zmianie powietrza nie czuję żadnych dolegliwości.

Stare Bielsko d. 19 stycznia 1870.

Jan Perschke.

Prawdziwość powyższego świadectwa poświadczamy:

S. G. Gloxin proboszcz, **G. Stefek** nauczyciel.

WILHELM'A

krew czyszczące ziółka

na gościec i reumatyzm.

Tysiąckrotnie doświadczane z zupełnie dobrym skutkiem w gośćcu, w reumatyzmie, we wszelkich zastarzałych ropiących ranach, wysypkach skórnych i wrzodach rupturowych. Szczególniéj zaś skutkują w nabrzmieniach wątroby i śledziony, jakotéż w hemoroidach, w żółtaczce, w bólach nerwów, w boleściach żołądka, wzdęciach i zatwardzeniach, w polucjach i w białych upławach etc. etc. Również wszelkie skrofuliczne cierpienia po użyciu wspomnionych ziółek zupełnie ustępują. Ponieważ ten środek wewnętrznie używany cały organizm czyści i wselkie pierwiastki chorób usuwa, dlatego poleca się jako jedyny i pewny.

Liczne świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na żądanie gratis się rozsyła, potwierdzają powyższe orzeczenia.

Szanowny Pan Franciszek Wilhelm. Aptekasz w Neunkirchen

Cierpiałem tak dotkliwie na gośćiec po lewéj stronie krzyża i w nodze, że niemogąc pieszo chodzić, musiałem przy doglądaniu roboty wózkiem jeździć. Od czternastu tygodni męczyła mię ta choroba; przeszło 30 złr. wydałem, a nie doznałem najmniejszéj ulgi— W tém polecił mi jeden z murarzy herbat Wilhelma, którą biorąc z apteki p. Wilhelma, z bardzo dobrym skutkiem jéj używałem. Po zażyciu trzech paczek téj krew czyszczącéj herbaty Wilhelma przeciw gościowi i reumatyzmowi zupełnie wyzdrowiałem.

Tę herbatę mogę zatém wszystkim cierpiącym na gościec zalecić, mnie bowiem nic innngo nie pomogło, jak tylko wyżéj wspomniana herbata. **Józef Hakel**

nadzorca murarzy u p. Schrolenbergera, architekta w Schottwien.

Wielmożny Pan Franciszek Wilhelm. Aptekarz w Neunkirchen.

Wiedeń dnia 5 Lutego 1870.

Donoszę Panu przyczynę mego cierpienia, jakotéż zbawienny i rychły skutek Pańskiéj herbaty, za którą Panu niewymownie jestem wdzięczny.

Cierpiałem na syfilis z ciemno czerwoną wysyppką, która się także i na czole pokazała Możesz sobie Pan wystawić, jak wyglądałem, podczas gdy wprząo cieszyłem się najzdrowszą cerą.

Po zażyciu ośmiu paczek pańskiéj uzdrawiającéj herbaty zginęła wysypka zupełnie, chociaż nie zachowywałem przytém scisłéj dyety. Tym zbawiennym środkiem przeciw gościowi, przeciw reumatyzmowi herbaty Wilhelma zasłużyłeś Pan na wszelką wdzięczność i z téj przyczyny zalecam ją każdemu. Piszę się z najgłębszym szacunkiem i z największą wdzięcznością.

A. H. c. k. K, von U.

N. B. Niechciej Pan mego nazwiska w zupełności ogłaszać.

Ostrzega się przed sfałszowaniem.

Aby zapobiedz sfałszowaniu, każda paczka téj herbaty opatrzoną jest prawnie moją marką i firmą.

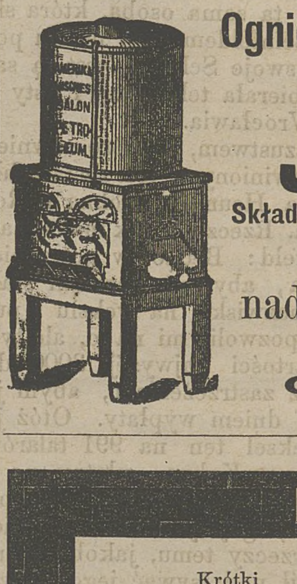
Prawdziwą krew czyszczącą herbatę na gościec i reumatyzm można jedynie tylko w pierwszéj międzynarodowéj Wilhelma fabryce dostać lub w składach dziennikami przez niego ogłoszonych.

Jedna paczka na 8 dawek rozdzielona i według przepisu lekarza pryrządzona z opisem w rozmaitych językach kosztuje złr. 1. — osobno za markę i pakunek 10 cent.

Następujące składy mają **prawdziwą Wilhelma herbatę:**

Kraków, JÓZEF JAHN; JÓZEF TRAUCZYŃSKI — **Przemyśl,** J. GAJDECZKA — **Tarnów.** WIELOGÓRSKI W. T. A. — **Kamionka Strumiłowa,** ZAWAŁKIEWICZ.

Oprócz tego znajdują się we wszystkich miastach innych krajów koronnych składy téj herbaty. 1232(1-12)



Ogniotrwałe, miernicze aparaty na petroleum

z c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki

JANA SCHMIDTA.

Skład i Komptoar: Stadt, Köllnerhofgasse, Nr. 4 w Wiedniu.

Także wyrabiam 1257(1-10)

nader praktyczne pompy na petroleum,

działające podwójnie i pojedyńczo.

Cenniki z rysunkiem gratis.

KELLER & ALT w WIEDNIU.

Keller & Alt w Wiedniu.

Krótki **Żakiet zimowy** dobrze watowany Złr. 12.

Eleganckie **Futro miastowe** Złr. 45.

prawdziwie siedmiogrodzkie **Futro podróżne** okładane szopami Złr. 40.

Wyborowe **SUKNIE MĘZKIE** po zadziwiająco niskich **cenach** u **Kellera & Alta** **Wiedener Hauptstrasse, II** vis-à-vis domu Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.** Suknie nieodpowiednie przyjmują się.

Dobrze watowany **Paletot zimowy** Złr. 18.

Elegancki **Paletot zimowy** w najlepszym gatunku. Złr. 30.

Wytworne **Pantalony** zimowe. Złr. 6 kr 50.

Poręczamy za rzetelną i dobrą usługę. — Nieodpowiednie suknie przyjmujemy bez pretensji. — Z wysokiém poważaniem

994(15-?) **Keller & Alt,**

majster krawiecki i właściciel medalu.

Wiedener Hauptstrasse Nr. II.

KURCZE EPILEPTYCZNE (**Choroby świętego WALENTEGO**).

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin 152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (187-300)

(1233) Podpisany dom handlowy poleca (3-100)

CERATY na PODŁOGI i CHODNIKI

naśladujące zupełnie najpiękniejsze posadzki i dywany tureckie, a co do piękności, kolorów i miękości od wszystkich innych się odznaczające.

Ceraty amerykańskie prawdziwe na meble,

barchantowe, do pokrywania stołów.

Szampan francuski

przy kupnie **10**ciu butelek — **jedna** butelka rabat.

Rossyjska HERBATA karawanowa

funt po **2**, **3**, **4**, **6**, do **8**miu złr.—przy kupnie **10**ciu funtów, **jeden funt bezpłatnie.**

Portland- i Roman-Cement, Gips.

Tektura ogniotrwała do pokrywania dachów w zwojach 3 stopy szerokich, 50 stóp długich = 150□'.

Filc do pokrywania dachów w zwojach 2' 7" × 90 szerok. = 236□'.

Smoła (Steinkohlenpech) z węgla kamiennego.........cetnar 5 złr.

Maść (Steinkohlentheer) z węgla kamiennego cet. 2 złr. 50 c. i 3 złr.

Glazura chemiczna do uszkodzonych dachów zabezpiecza przed przesiąkaniem wody.

Olejki eteryczne.

MAKSYMILIAN CARO

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj Nr. 103.

BANK GALICYJSKI

dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje

ASSYGNACJE KASOWE

po złr. 500, 1000, 5000 wal austr.

6% płatne w 2 miesiące po wypowiedzeniu,

5½% „ w 1 miesiąc po wypowiedzeniu,

5% „ w 15 dni po wypowiedzeniu, oraz:

BILETY KASOWE

po **50** i **100** złr. przynoszące $3^{65}/_{100}$ rocznego procentu, wypłacalne

1278(?) **w 3 dni po wypowiedzeniu.**

Tenże Bank przyjmuje

komisową sprzedaż i kupno zboża i wszelkich produktów

na wywóz za granicę, oraz przyjmuje **zboża i mąkę** na skład transitowy w śpichrzu swoim przy ulicy Warszawskiéj.

Dyrekcja.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.